



POLSKA

TVP bez pieniędzy z abonamentu. Trafia pod klucz

Pieniądze z abonamentu nie trafią do TVP i Polskiego Radia siłowo przejętych przez koalicję 13 grudnia. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji skieruje je do sądowego depozytu. Szef KRRiT w odpowiedzi na pismo otrzymane od Bartłomieja Sienkiewicza wskazuje na „niedopuszczalne naciski wywierane przez władzę wykonawczą na konstytucyjny organ kontroli państwowej i zaprasza min. Sienkiewicza na posiedzenie Krajowej Rady 17.04.2024 r.”. KRRiT uważa za nieprawomocne wpisanie do KRS TVP w likwidacji oraz PR w likwidacji. s.5

codziennie

Gazeta Polska



14. ROCZNICA NAJWIĘKSZEJ POWOJENNEJ TRAGEDII POLSKI

NIE ZAPOMNIMY O OFIARACH ZAMACHU SMOLEŃSKIEGO

Chyba każdy pamięta, gdzie był i co robił rankiem 10 kwietnia 2010 r., gdy pojawiły się pierwsze informacje o tym, że samolot z prezydentem Lechem Kaczyńskim i 95 innymi osobami udającymi się na uroczystości w Katyniu rozbił się pod Smoleńskiem. Wczoraj obchodziliśmy 14. rocznicę tej tragedii, a zwieńczeniem uroczystości był marsz pamięci i przemówienie prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. Natomiast w sobotę Krakowskie Przedmieście w Warszawie zalane zostanie morzem żółtych tulipanów, które układane są, aby uczcić pamięć pierwszej damy Marii Kaczyńskiej.

Czwartek

s.3

POLSKA

Kierwiński już przekonany do muru na granicy

Marcin Kierwiński, szef MSWiA, po raz kolejny ogłosił, że będzie wzmacniał mur na granicy. To ten sam polityk, który głosował przeciwko jego budowie w 2021 r. i który w 2022 opowiadał, że zaporę ma jedynie 2,5 m wysokości. Przez lata politycy KO wykorzystywali działania reżimu Łukaszenki, aby bić w rząd Prawa i Sprawiedliwości. s.4

POLSKA

Koalicja kłóci się o aborcję

Dziś w Sejmie odbędzie się czytanie projektów ustaw dotyczących aborcji. W sumie zgłoszono trzy projekty, ale to dwa najbardziej skrajne budzą największe emocje. Najbardziej liberalne rozwiązanie przedstawiła Lewica. Trzecia Droga chce powrotu do tzw. kompromisu aborcyjnego i ewentualnie referendum. s.4

POLSKA

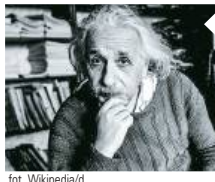
Wzruszające słowa ks. Olszewskiego: Proszę wszystkich o modlitwę

Dziś mijają dwa tygodnie od wydania przez sąd decyzji o aresztowaniu ks. Olszewskiego. Nie wiadomo, kiedy zostanie rozpatrzone zażalenie na tę decyzję złożone tydzień temu przez obrońcę księdza, Krzysztofa Wąsowskiego. – Ksiądz modli się i prosi wszystkich o modlitwę. Trzyma się dzielnie. Udało się uzyskać uwzględnienie w diecie księdza jego choroby. Udało się także uzyskać zgodę na kontakt z księdzem. Może skorzystać z telefonu raz w tygodniu – relacjonuje sytuację Wąsowski. s.5



fot. YouTube/d





Albert Einstein
(1879–1955) fizyk teoretyk, twórca ogólnej i szczególnej teorii względności,
laureat Nagrody Nobla w 1921 r.

„Tylko dwie rzeczy są nieskończone:
wszechświat oraz ludzka głupota, choć nie jestem pewien co do tej pierwszej.”



POGODA

Czwartek 11.04 Pogodnie

WSCHÓD słońca 05:44 ZACHÓD słońca 19:29
Imieniny obchodzą: Filip, Gemma, Leona oraz Anioł, Antypas, Antypater, Arieta, Helena, Herman, Hildebrand, Hildebranda, Izak, Jaromir, Leon, Rajner

Gdańsk	Lublin
16°C	17°C
11°C	10°C
Katowice	Kraków
19°C	16°C
12°C	10°C
Łódź	Poznań
17°C	17°C
11°C	12°C
Warszawa	Wrocław
18°C	18°C
12°C	10°C

Piątek 12.04 Na zachodzie i w centrum opady deszczu

WSCHÓD słońca 05:42 ZACHÓD słońca 19:30
Imieniny obchodzą: Damian, Juliusz, Saba oraz Andrzej, Józef, Konstanty, Konstantyn, Siemidrog, Teresa, Wiktor, Zenon, Zenona

Gdańsk	Lublin
15°C	17°C
13°C	12°C
Katowice	Kraków
18°C	19°C
14°C	13°C
Łódź	Poznań
16°C	17°C
12°C	13°C
Warszawa	Wrocław
16°C	17°C
13°C	12°C

MARCIN HERMAN

Co szykuje Łukaszenka

Przyzwyczailiśmy się do kolejnych pogroźek Alaksandra Łukaszenki. Ale ostatnio zachowuje się jeszcze bardziej nerwowo niż zwykle. Wizytuje wojska na granicy z Polską i Litwą, zagrzewając ze swoim psem na kolanach żołnierzy do walki o przesmyk suwalski. Mówi, że trzeba szykować się do wojny. Wprowadza kolejne przepisy ułatwiające mobilizację, nawet więźniów. Grozi zamachem na Białorusi na polecenie „zachodnich kuratorów”. Amerykański ośrodek Robert Lansing Institute, powołując się na źródło w „europejskim wywiadzie”, pisze, że to Kreml chce zorganizować zamach na Białorusi i wciągnąć Łukaszenkę w wojnę. Czy należy się bać? Oczywiście nie, zwłaszcza że teraz trwają potężne manewry NATO Steadfast Defender. Powstrzymanie to zawsze najlepsza odpowiedź na chore kombinacje.

Autor jest dziennikarzem TV Bielsat

Rafał Zawistowski



KRZYSZTOF WOŁODŹKO

Tak trzymać, lewico!

Po wyborach samorządowych wygrani czują się niemal wszyscy – nawet Konfederacja, która wykreśliła lepszy wynik niż Nowa Lewica. Niewiele brakuje, żeby nawet media sympatyzujące z obecną władzą nazywały lewicę „chorym człowiekiem” koalicji. Marek Beylin już zaatakował w „Gazecie Wyborczej” liderów tej formacji, wprost pisząc, że wysługują się Magdaleną Biejat, i nazywając ich patriarchalnymi hipokrytami. Czyli uderzył w miękki. Ale to wszystko służy przede wszystkim dyscyplinowaniu lewicy, żeby nie odbiegała zbyt daleko od oczekiwań liberalnego mainstreamu. Jest nieco przesady w stwierdzeniu, że PiS to dziś największa socjalna partia. Ale jest sto procent prawdy w tym, że klasa ludowa właściwie całkowicie wzięła rozbrat z lewicą. Dla postkomunistycznych bonzów to na szczęście nadal nie jest żaden problem. A Razem przyjęło rolę milczącego pomagiera niekochanej przez siebie koalicji. Tak trzymać, lewico!

Ewa Połak-
PałkiewiczMieszkańcy
wielkich miast

Wielkie metropolie przypominają dziś afrykański busz. „Żywiół miejski”, „aktywności miejskiej”, „gry miejskie”, „sztuka przetrwania w miastach” – nazwy te mówią same za siebie. Życie, mimo pozorów, bywa tu ekstremalnie trudne. Miasta bywają groźne, niebezpieczne. Pogłębia się też ich swoisty izolacjonizm. Snobistyczna aura „wielkomiejskości” sprawia, że ich mieszkańcy „musi” czuć się kimś „lepszym”. A przecież z każdym rokiem powiększa się grupa ludzi zamożnych, którzy z ulgą wynoszą się na dalekie peryferie wielkich miast lub zupełnie poza nie, by odetchnąć nie tylko świeżym powietrzem, ale atmosferą normalności. Nade wszystko wielkie miasta są idealnym terenem socjotechnicznych eksperymentów. Lekcją pogładową może być przemiana ulicy Nowy Świat w Warszawie. Jeszcze niedawno wizytówka miasta, tętniące życiem centrum kultury z licznymi księgarniami, antykwariatami, galeriami, także usługami, które przynależą miastu i tworzą jego koloryt. Miejsce dla inteligencji, artystów i rzemieślników. To wszystko zostało wygaszone. Na Nowym Świecie dziś można tylko zjeść i się napić. Dziwna zmiana. Mieszkańcy wielkich miast to na pewno elita Polski?

Konrad
WysockiNosił wilk
razy kilka

Powszechnie wiadomo, że największe zagrożenie dla cyberbezpieczeństwa stanowią hakerzy z Rosji i Chin. Setki tysięcy operacji dziennie, byleby tylko zdestabilizować infrastrukturę krytyczną państw Zachodu, sączyć dyktatorską propagandę czy wykraść strategiczne dane, które potem posłużą m.in. do bardziej skomplikowanych akcji. Jednak przestępcy działający na zlecenie Kremla nie są odporni na odwetowe działania hakerów. Dowodem jest ostatni atak wymierzony w Moskwę. Współpracująca z Ukrainą grupa Blackjack – ta sama, która w styczniu br. wykradła z serwerów plany ponad pół tysiąca rosyjskich baz wojskowych – teraz wyłączyła w stolicy Rosji dziesiątki tysięcy czujników ostrzegawczych. Jej łupem padły też strategiczne dane w ilości 90 terabajtów. Potwierdza to, że wojna w sieci ma podobne znaczenie co działania konwencjonalne. I tu, i tam obie strony zaliczają ważne zwycięstwa, ale też bolesne wpadki. Rosja, tak jak żaden kraj na świecie, nie jest całkowicie odporna na mechanizmy i cybernaryzędzia, którymi sama uderza w swoich wrogów. Jak to w znanym przysłowiu – nosił wilk razy kilka, ponieśli i wilka. W przypadku Rosji – nie pierwszy i nie ostatni raz.



ZAMIAST HISTORII NAUKI OBYWATELSKIE

EDUKACJA \ Uczniowie, którzy we wrześniu rozpoczną naukę w I klasach szkoły ponadpodstawowej, nie będą już mieli przedmiotu historia i terazniejszość. Zamiast niego w II klasie będą mieli nowy przedmiot: edukacja obywatelska – zapowiedziała w środę na konferencji prasowej ministra edukacji Barbara Nowacka.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 11 KWIETNIA 2024

TEMAT DNIA

3

PAMIĘĆ \ 14. rocznica największej powojennej tragedii Polski

Nie zapomnimy o ofiarach zamachu smoleńskiego

Chyba każdy pamięta, gdzie był i co robił rankiem 10 kwietnia 2010 r., gdy pojawiły się pierwsze informacje o tym, że samolot z prezydentem Lechem Kaczyńskim i 95 innymi osobami udającymi się na uroczystości w Katyniu rozbił się pod Smoleńskiem. Wczoraj obchodziliśmy 14. rocznicę tej tragedii, a zwieńczeniem uroczystości był marsz pamięci i przemówienie prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. Natomiast w sobotę Krakowskie Przedmieście w Warszawie zalane zostanie morzem żółtych tulipanów, które układane są, aby uczcić pamięć pierwszej damy Marii Kaczyńskiej.

Jan Przemyski

Warto być Polakiem. Warto, by naród polski i jego państwo, Rzeczpospolita, trwały w Europie. Te słowa są fundamentem, najgłębszą podstawą patriotyzmu, są także waszym i moim drogowskazem – to przesłanie Lech Kaczyński wygłosił w czerwcu 2006 r., kilka miesięcy po zaprzysiężeniu na urząd prezydenta RP. Patriota, mąż stanu, autorytet, którego odwaga i stanowcze decyzje skutecznie hamowały imperialistyczne zapędy Kremla i chroniły tych, których Moskwa wolności chciała pozbawić.

Pamiętamy!

Wczoraj minęło dokładnie 14 lat od zamachu smoleńskiego, w którym śmierć ponieśli prezydent Lech Kaczyński, jego małżonka Maria i 94 inne osoby podróżujące 10 kwietnia 2010 r. rządowym tupolewem na uroczystości 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. W wielu miejscach w Polsce upamiętniono ofiary tej tragedii.

O godz. 8 rozpoczęła się msza święta w kościele seminaryjnym pw. Wniebowzięcia NMP i św. Józefa Oblubieńca, po której uczestnicy przeszli przed Pałac Prezydencki, gdzie odśpiewano hymn i odczytano apel pamięci.

Z kolei prezydent Andrzej Duda od rana odwiedził grób Lecha i Marii Kaczyńskich na Wawelu. Podczas wypowiedzi dla mediów prezydent przekazał, że „dzisiaj po raz kolejny oddajemy hołd, modlimy się za ich dusze i wspominamy tych, którzy zginęli 10 kwietnia 2010 r.”. Zginęli, pielgrzymując na groby polskich oficerów w Katyniu. Wszyscy zginęli w Smoleńsku na lotnisku i dzisiaj po raz kolejny oddajemy im hołd, modlimy się za ich dusze. To jeden z najtrudniejszych, najtragiczniejszych, a zarazem niezwykle ważnych momentów w naszych dziejach, bo podkreślających to, co ważne – podkreślił Andrzej Duda.



fot. Marek Borawski/KPRP/d

Prymitywne prowokacje

Około godz. 10 na stołecznym placu Piłsudskiego zebrała się grupa parlamentarzystów PiS z liderem ugrupowania Jarosławem Kaczyńskim na czele, aby oddać hołd i złożyć kwiaty przed pomnikiem upamiętniającym śp. prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego oraz przed pomnikiem Ofiar Tragedii Smoleńskiej 2010 r. Tę uroczystość zakłócić chciała grupa agresywnych sympatyków obozu Donalda Tuska, którzy planowali zainstalować w miejscu pamięci wieńiec z kłamliwym napisem uderzającym w Lecha Kaczyńskiego. „Pamięci 95 ofiar Lecha Kaczyńskiego, który ignorując wszelkie procedury, nakazał pilotom lądować w Smoleńsku w skrajnie trudnych warunkach. Spoczywajcie w pokoju. Naród Polski” – napisali na banerze prowokatorzy. Ich działania zastopowali posłowie PiS: Anita Czerwińska i Marek Suski.

To jednak niejedyny incydent z wczoraj, który można uznać za prowokację. Innego dopuścił się marszałek Szymon Hołownia. Po rozpoczęciu obrad sejmowych odczytał on nazwiska posłów i senatorów, którzy zginęli 10 kwietnia 2010 r. w katastrofie smoleńskiej, i poprosił, aby uczcić ich chwilą ciszy. Natychmiast część polityków obecnych na

sali wytknęła Hołowni, że nie wspominał o parze prezydenckiej. – Tak, Lech Kaczyński i pani Maria Kaczyńska również zginęli w tej katastrofie, o czym wspominaliśmy... – stwierdził, nawiązując do innych uroczystości upamiętniających, które odbywały się tego dnia. Chwilę później na mównicę sejmową wszedł poseł Michał Wójcik, który przypomniał, że w Smoleńsku zgi-

nęli nie tylko parlamentarzyści. Podkreślając, że należy upamiętnić wszystkie ofiary, odczytał pełną listę nazwisk, której obecni na sali plenarnej wysłuchali na stojąco w ciszy.

Wczoraj również Prokuratura Krajowa przekazała nowe informacje na temat toczącego się śledztwa ws. tragedii z 10 kwietnia 2010 r. Śledczy podali, że zostało ono przedłużone do 31 grudnia i obec-

nie listami gończymi poszukiwani są trzej obywatele Rosji, którym zarzuca się spowodowanie katastrofy w ruchu powietrznym.

Zawiadomienie na Tuska

Z kolei wiceprezes PiS Antoni Macierewicz powiedział na antenie Telewizji Republika, że we wtorek złożył wniosek do Prokuratury Generalnej dotyczący działań Donalda Tuska w kontekście tragedii smoleńskiej. – Jako przewodniczący podkomisji złożyłem wniosek do Prokuratury Generalnej dotyczący pana Donalda Tuska z art. 134 mówiącego o potencjalnej zbrodni zamachowej na prezydenta RP i art. 129. Oba te artykuły dotyczą właśnie potencjalnego zamachu, działania przeciwko panu prezydentowi – mówił poseł Macierewicz, opowiadając przy tym, jak decyzją polskich władz rządowy tupolew był remontowany przez ludzi związanych z rosyjskimi służbami specjalnymi i samym Putinem. – Polskie służby specjalne, które działały w Rosji, popierały to, żeby dać remont tego samolotu do pana Deripaski, do człowieka, który był bezpośrednio związany z Putinem i służbami specjalnymi. Cała operacja dotycząca przekazania samolotu i wyłącznie tego samolotu panu Deripascie była działaniem, za które odpowiada pan Donald Tusk – podkreślał wiceprezes PiS.

Zwieńczeniem wczorajszych obchodów 14. rocznicy katastrofy smoleńskiej był marsz pamięci sprzed bazyliki archikatedralnej przed Pałac Prezydencki. Na jego zakończenie przemówienie wygłosił prezes PiS Jarosław Kaczyński.

Ekipa Tuska wycisza aferę reprzywatyzacyjną

SKANDAL \ Koalicja 13 grudnia wzięła się do kolejnej niewygodnej dla niej instytucji. Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji sprawiedliwości i praw człowieka odwołani zostali członkowie komisji weryfikacyjnej badającej dziką reprzywatyzację w Warszawie, których do pracy w tym organie zgłosili PiS i Kukiz'15.

Wczoraj w Sejmie odbyło się posiedzenie komisji sprawiedliwości i praw człowieka, którego głównym punktem było odwołanie członków komisji weryfikacyjnej ds. dzikiej reprzywatyzacji w Warszawie. Chodzi o trzy osoby zgłoszone do prac w organie przez PiS i jedną zgłoszoną przez Kukiz'15. Komentarza w tej sprawie udzielił „Codziennej” poseł Sebastian Kaleta, były wiceminister sprawiedliwości.

– Naczelny Sąd Administracyjny wydał właśnie bardzo ważny wyrok, który potwierdził skuteczność komisji weryfikacyjnej. Wyrok ten utrzyma

w mocy setki decyzji komisji i będzie chronił mieszkańców stolicy przed skutkami dzikiej reprzywatyzacji. W tym samym czasie koalicja 13 grudnia postanowiła odwołać osoby zgłoszone przez PiS i Kukiz'15 do prac w tym organie. Jest to kuriozalna sytuacja. Z jednej strony sądy doceniają pracę tych ludzi, a z drugiej strony politycy obozu rządzącego w sposób małostkowy chcą je odsunąć – mówi „Codziennej” poseł Kaleta. Naszego rozmówcę zapytaliśmy również, jaka przyszłość czeka komisję weryfikacyjną ds. dzikiej reprzywatyzacji. – Trud-

no powiedzieć. To, jak i czy w ogóle będzie nadal wyjaśniana afera reprzywatyzacyjna, zależy wyłącznie od obecnej większości parlamentarnej. Co ciekawe, w ostatnich latach nawet współpraca komisji z warszawskim ratuszem była dobra, bo część urzędników dostrzegła zalety dla warszawiaków z niej płynące. Mam nadzieję, że ten kurs będzie kontynuowany i uda się też stworzyć ustawę reprzywatyzacyjną, ale tak jak mówię, to zależy od ekipy rządzącej – powiedział nam Sebastian Kaleta.

Jan Przemyski

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

11

OBRONA NARODOWA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

KULTURA

15

PROGRAM TV

16

SPORT

POLITYKA \ Wniosek o wotum nieufności wobec szefa MSWiA

Kierwiński już przekonany do muru na granicy

Marcin Kierwiński, szef MSWiA, po raz kolejny ogłosił, że będzie wzmacniał mur na granicy. To ten sam polityk, który głosował przeciwko jego budowie w 2021 r. i który w 2022 opowiadał, że zaporę ma jedynie 2,5 m wysokości.

Jacek Liziniewicz

Sytuacja na polsko-białoruskiej granicy stale się zaostrza. 8 i 9 kwietnia odnotowano 368 prób nielegalnego przedostania się do Polski. Polskie służby musiały odpierać szturm i mierzyły się z agresją. Kilukrotnie cudzoziemcy obrzucili polskie patrole kamieniami i gałkami. Jedną z grup liczyła 220 osób. Po starciach trzem osobom udzielono pomocy medycznej.

– Sztuczna fala migracyjna wytworzona przez reżim Łukaszenki i Putina narasta. Dlatego podjęliśmy decyzję o wzmocnieniu bariery na granicy – mówił wczoraj w radiowej Jedynce Marcin Kierwiński. To ten sam polityk, który w ogóle nie chciał budowy zaporę i przez lata atakował barierę fake newsami. – Ta zaporę na granicy kosztowała trzy razy drożej niż ta, która jest na Litwie, tylko że na Litwie jest wyższa. Tu jest 2,5 m, a na Litwie 4 m – powiedział w 2022 w TVN24 Kierwiński.

Przez lata politycy Koalicji Obywatelskiej wykorzystywali działania reżimu Łukaszenki, aby bić w rząd Prawa i Sprawiedliwości. Rząd był przedstawiany jako okrutny i znęcający się nad bez-



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

bronnymi dziećmi, kobietami i mężczyznami. – Nie mamy również żadnych wątpliwości, że ochrona polskich granic nie wyklucza humanitarnego traktowania ludzi, którzy znaleźli się w tej sytuacji, w której w tej chwili są, ponieważ ci ludzie są ofiarami, ofiarami czyjejś manipulacji. Naprawdę nie rozumiem, jak możecie się na to godzić i jeszcze opowiadać bzdury, że tak naprawdę cierpią te dzieci, bo winni są ich rodzice,

a my jesteśmy świetni. Co to jest za argument? To pokazuje absolutnie wasze okrucieństwo – mówiła w Sejmie Joanna Kluzik-Rostkowska, która uzasadniała, że mur nigdy nie powstanie. W podobnym duchu wypowiadali się obecni ministrowie rządu Tuska. – Wasza historia z murem i z pozorną obroną, bo to jest żadna obrona, ma tylko na celu jedną rzecz: przykryć to, że chcecie wyprowadzić Polskę z Unii Europejskiej. To

jest cel tej całej hucpy, którą dzisiaj przerabiamy non stop – twierdził Bartłomiej Sienkiewicz, obecny minister kultury. Głośno krzyczała też Katarzyna Kotula. – Kryzys, który mamy na granicy, to przede wszystkim kryzys człowieczeństwa. Apelujemy, wpuśćcie na granicę organizacje humanitarne, uruchomcie procedury azylowe. Jeśli ci ludzie ich nie spełniają, to w cywilizowanych warunkach odesłajcie ich po prostu

do domu. Naprawdę, panie ministrowie, można chronić bezpieczeństwo i jednocześnie po prostu pozostać człowiekiem – twierdziła obecna minister ds. równości.

Oczywiście rządząca koalicja atakowała również mur za granicą. W Parlamencie Europejskim zorganizowano debatę na jego temat. – Ten mur, który w praktyce ma podzielić Puszczę Białowieską na pół, spowoduje wykraczające poza polskie granice szkody w środowisku i siedliskach gatunków chronionych: wilka, rysia i żubra – mówiła Janina Ochojska, a wspierali ją Elżbieta Łukacijewska, Robert Biedroń, Róża Thun i Sylwia Spurek.

Jak teraz na dzisiejsze zapowiedzi Kierwińskiego reaguje PiS? – Nie bardzo wierzę w to, żeby trzy lata temu ci panowie nie wiedzieli, że ten mur jest potrzebny i że ta fala migrantów jest wytworzona w Moskwie i w Mińsku. Że musimy się przed tym bronić i jest to wpisane w szerszy plan, którego efektem miało być zajęcie Ukrainy i ta „operacja specjalna” – mówił niedawno Jarosław Kaczyński. Dodał, że teraz zgadza się z ministrem Kierwińskim. – Nie ukrywam, że w tym momencie zgadzam się z ministrem Kierwińskim, bo już na tych posiedzeniach mówiłem, że ten mur powinien być silniejszy – mówił Kaczyński, który dodał, że postawa PO i zmiana zdania świadczą o tym, że to formacja nie rozumie demokracji.

Jednocześnie w Sejmie jest wniosek o wotum nieufności dla Kierwińskiego. Został on zgłoszony, po tym jak policja brutalnie stłumiła protest rolników. Najprawdopodobniej zostanie on jednak odrzucony przez większość sejmową.

Koalicja kłóci się o aborcję

SEJM \ Dziś ma ruszyć procedowanie projektów dotyczących aborcji. Już w przeddzień w Sejmie wybuchła awantura, a wszystko za sprawą sejmowej transmisji z... zamkniętego posiedzenia klubu Lewicy.

Dziś w Sejmie odbędzie się czytanie projektów ustaw dotyczących aborcji. W sumie zgłoszono trzy projekty, ale to dwa najbardziej skrajne budzą najwięcej emocji. Najbardziej liberalne rozwiązanie przedstawiła Lewica. Trzecia Droga, czyli Polska 2050 i PSL, chce powrotu do tzw. kompromisu aborcyjnego i ewentualnie referendum. Trwa próba wywarcia presji na konserwatywnych polityków koalicji. Do Sejmu

przyszli nawet młodzi aktywiści, aby pytać o sprawę marszałka Szymona Hołownię. Trzecia Droga zapowiada, że będzie nadal stosować zasadę mówiącą o niestosowaniu dyscypliny partyjnej.

– Mamy tradycję w PSL od prawie 30 lat, że w sprawach światopoglądowych głosi każdy zgodnie z własnym sumieniem. Ja na pewno będę głosował za projektem, który złożyliśmy, żeby trafił do dalszych prac,

i za tym projektem głosuję, za kontynuacją prac. W innych sprawach wstrzymam się od głosu, więc decyzja będzie należeć do każdego posła indywidualnie, u nas nie ma dyscypliny, nigdy nie było w sprawach światopoglądowych – stwierdził Władysław Kosiniak-Kamysz. Uspokajał Włodzimierz Czarzasty. – Projekty Lewicy są głosowane jako pierwsze nieprzypadkowo. Gdyż zaufania w tym względzie

w tej koalicji nie ma. Zaznaczam, że w tym względzie. Jasno i bardzo twardo mówię – nie będzie to miało wpływu na funkcjonowanie koalicji. Koalicja jest niezagrożona i wszelkie opowieści o rozliczeniach wewnątrz koalicji, tego typu rzeczy, naprawdę proszę po prostu o nich zapomnieć – stwierdził Włodzimierz Czarzasty.

Wczoraj cieniem na koalicji położyła się jednak sytuacja z transmisją posiedzenia po-

słów Lewicy. Za zamkniętymi drzwiami Włodzimierz Czarzasty i spółka zastanawiali się nad taktyką na najbliższe dni. Problem jednak w tym, że Kancelaria Sejmu przeprowadziła z tego posiedzenia... transmisję. To rozsierdziło polityków Lewicy. Na spotkanie z marszałkiem wybrała się Anna Maria Żukowska. „Dziękuję Panu Marszałkowi za pogłębioną rozmowę, ważne ustalenia i liczę na to, że w piątek się wszystko pomyślnie uda w głosowaniach w sprawie projektów dotyczących prawa do przerywania ciąży” – napisała szefowa klubu Lewicy na Twitterze.

Jacek Liziniewicz



SZCZEPIONKI BĘDĄ CZEKAŁY W SZKOŁACH

ZDROWIE \ Minister zdrowia Izabela Leszczyna powiedziała, że chce, by od września szczepienia dzieci przeciw HPV były w szkołach, i jest to uzgodnione z minister edukacji Barbarą Nowacką.



FINANSOWANIE IN VITRO Z DATĄ WAŻNOŚCI

POLITYKA \ Szefowa MZ powiedziała w środę, że program finansowania in vitro będzie obowiązywał od 1 czerwca 2024 r. do 31 grudnia 2028 r. W sumie na jego finansowanie rząd przeznaczy łącznie 2,5 mld zł.

MEDIA \ Szef KRRiT rozlicza ppłk. Sienkiewicza

TVP bez pieniędzy z abonamentu. Trafia pod klucz

Pieniądze z abonamentu nie trafią do TVP i Polskiego Radia siłowo przejętych przez koalicję 13 grudnia. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji skieruje je do sądowego depozytu. Szef KRRiT w odpowiedzi na pismo otrzymane od Bartłomieja Sienkiewicza wskazuje na „niedopuszczalne naciski wywierane przez władzę wykonawczą na konstytucyjny organ kontroli państwowej i zaprasza min. Sienkiewicza na posiedzenie Krajowej Rady 17.04.2024 r.”. KRRiT uważa za nieprawomocne wpisanie do KRS TVP w likwidacji oraz PR w likwidacji.

Jarosław Molga

Wpisy do KRS likwidacji TVP czy PR są nadal nieprawomocne i przysługuje od nich odwołanie do Sądu Okręgowego w Warszawie – napisał w komunikacie Zespół Rzecznika Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Oznacza to, że pieniądze z abonamentu zamiast do spółek trafią do depozytu sądowego. „Środki przekazane do tychczas na rachunki depozytowe Ministra Finansów (12 lutego oraz 15 marca) nadal tam się znajdują. Jeżeli spółka chce je podjąć, powinna skierować wniosek do sądu o ich wypłatę”. Komunikat rzecznika KRRiT odnosi się do innego komunikatu, który wydało Centrum Informacji TVP: „We wtorek 9 kwietnia Daniel Gorgosz, likwidator TVP w likwidacji, wystosował do Macieja Świrskiego, przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, ostateczne przed-sądowe wezwanie do zapłaty wpływów z opłat abonamentowych w wysokości 141,78 mln zł wraz z odsetkami”.

Wcześniej, bo jeszcze w marcu, pismo do Świrskie-



Pieniądze z abonamentu TVP i PR zamiast do spółek trafią do depozytu sądowego | fot. Piotr Galant/Gazeta Polska

go wystosował minister kultury Bartłomiej Sienkiewicz, domagając się od Krajowej Rady natychmiastowego przelania środków z abonamentu na konta neomediów publicznych. Pismo trafiło do KRRiT 4 kwietnia, a wieczorem we wtorek Świrski odpowiedział Sienkiewiczowi, że jego pismo „stanowi próbę wpłynięcia przez władzę wykonawczą na podej-

mowane zgodnie z prawem decyzje ustanowionej z mocy Konstytucji RP Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i z okoliczności, że przedstawione w nim stanowisko stanowi luźno dobrane wywody na temat finansowania mediów publicznych”. Świrski przypomina Sienkiewiczowi, że „w konsekwencji Pana działań 20 grudnia 2023 r. doszło do bezpre-

densowych wydarzeń związanych z fizycznym przejmowaniem mediów publicznych przez osoby podające się przykładowo za członków rad nadzorczych. Media informowały także o działaniach nieformalnej grupy Wejście, nieprawidłowościach podczas czynności notarialnych podejmowanych przy Pana udziale, przedstawieniu zarzutów notariusz

dokonującej tychże czynności, czy osobistym bezprecedensowym wsparciu i zaangażowaniu kandydatki na stanowisko Prokuratora Krajowego dla działań podejmowanych przez kancelarię prawną będącą uczestnikiem wydarzeń związanych z próbą zmian władz mediów publicznych”.

„Mimoходом wspomnę tu o Pańskiej odpowiedzialności za spadek oglądalności TVP, na przykład TVP Info o 70 proc. Ponosi Pan za to odpowiedzialność” – podkreśla w swoim piśmie do Sienkiewicza Świrski i dodaje, że jest „głęboko zdumiony”, że w tej sytuacji Sienkiewicz chce podważać sposób przekazywania środków mediom publicznym za pośrednictwem niezwiązanych sądów „decydujących, kto i kiedy takie środki może otrzymać”.

Szef KRRiT zaprosił Sienkiewicza na najbliższe posiedzenie rady 17 kwietnia „celem ostatecznego wyjaśnienia zasadności i konieczności działań Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, ale też powodowany chęcią poznania Pańskiego stanowiska co do sposobów i terminów naprawy wywołanej przez Pana sytuacji w mediach publicznych”.

Wzruszające słowa ks. Olszewskiego: Proszę wszystkich o modlitwę

Dziś mijają dwa tygodnie od wydania przez sąd decyzji o aresztowaniu ks. Olszewskiego. Nie wiadomo, kiedy zostanie rozpatrzone zażalenie na tę decyzję złożone tydzień temu przez obrońcę księdza, Krzysztofa Wąsowskiego, mimo że sąd powinien rozpatrzyć takie zażalenie „niezwłocznie”. Wąsowski wciąż nie ma dostępu do pełnych akt sprawy. Po wielu protestach w prokuraturze udało się wywalczyć możliwość kontaktu z ks. Olszewskim. Ksiądz uzyskał prawo do jednego telefonu w tygodniu.

Zgodnie z przepisami zawartymi w Kodeksie postępowania karnego zażalenie „na postanowienie w przedmiocie środka zapobiegawczego sąd rozpoznaje niezwłocznie, a zażalenie na postanowienie w przedmiocie tymczasowego aresztowania nie później niż przed upływem 7 dni od przekazania zażalenia wraz z niezbędnymi

aktami”. Praktyka pokazuje, że powyższy czas niejednokrotnie jest zdecydowanie dłuższy, i tak jest właśnie w przypadku ks. Olszewskiego. Z naszych informacji wynika, że prokuratura wycofała akta sprawy z sądu rejonowego i ich nie zwróciła. Dlatego sąd rejonowy nie mógł przekazać kompletu dokumentów niezbędnych, by sąd okręgowy (to on rozpatrzy zażalenie na decyzję

o areszcie) mógł rozpatrzyć sprawę.

– Jeśli tak jest, byłoby to niezwykle dziwne, wręcz nie do wiary, ale w tej sprawie prokuratura gra nieczysto od samego początku. W dalszym ciągu nie mam dostępu do pełnych akt sprawy. Odmówiono mi dostępu do wersji elektronicznej. Mam dostęp do papierowej wersji akt tylko w takim wymiarze, jakie zostały przedstawione

dwa tygodnie temu podczas rozprawy, na której sąd decydował o aresztowaniu księdza na trzy miesiące – mówi „Codziennej” obrońca księdza mec. Krzysztof Wąsowski.

– Ksiądz modli się i prosi wszystkich o modlitwę. Trzyma się dzielnie. Udało się uzyskać uwzględnienie w diecie księdza jego choroby. Udało się także uzyskać zgodę na kontakt z księdzem. Może skorzystać z telefonu

raz w tygodniu – relacjonuje obecną sytuację Wąsowski.

Zdaniem osób zaangażowanych w obronę ks. Olszewskiego zastosowanie wobec niego aresztu jest całkowicie pozbawione podstaw w świetle tego, jak słabe zarzuty postawiła prokuratura, oraz faktu, że nie ma podstaw do twierdzenia, że ksiądz w jakikolwiek sposób utrudniałby śledztwo. W sprawie księdza poręczyło kilkadziesiąt osób. – Przedstawiłem sądowi kilkanaście najbardziej znaczących poręczeń osobistych za księdza. Poręczyli m.in. generał sercanów w Rzymie, prowincjał zakonu w Polsce, którzy gwarantowali, że ksiądz będzie w Polsce i w żaden sposób nie będzie utrudniał postępowania. Poręczył kardynalskim słowem abp Grzegorz Ryś – podkreśla Krzysztof Wąsowski.

Jarosław Molga



USA \ Brian Dorsey z Missouri, który zabił swoją kuzynkę i jej męża blisko 18 lat temu, został we wtorek stracony. Egzekucję wykonano przez wstrzyknięcie dawki pentobarbitalu. Dorsey jest pierwszą osobą w stanie Missouri straconą w tym roku.

NASZA KORESPONDENCJA \ 30. rocznica ludobójstwa w Rwandzie

Blizny i niezagojone rany

Świat nas zawiódł w 1994 r. – powiedział prezydent Rwandy Paul Kagame podczas obchodów 30. rocznicy masowego ludobójstwa w Rwandzie. Według szacunków w ciągu stu dni, między kwietniem a lipcem 1994 r., zamordowanych zostało około 800 tys. osób. 30 lat po masakrze Rwanda podniosła się gospodarczo i jest jednym z najszybciej rozwijających się krajów Afryki. Ale proces pojednania i zblizniania ran wciąż trwa.

Tomasz Duklanowski

Korespondencja z Rwandy

Idąc ulicami Kigali, stolicy Rwandy, zaskakuje to, czego nie ma w sąsiedniej Ugandzie, Tanzanii czy Burundi. Ulice są czyste, nie widać walających się śmieci, miasto sprawia wrażenie uporządkowanego i bezpiecznego. Samo centrum przypomina europejskie metropolie z sieciami nowoczesnych sklepów, restauracji, siedzib międzynarodowych korporacji. Szybki rozwój gospodarczy, który po 2010 r. wynosił około 7 proc. PKB, sprawił, że Rwanda nazywana jest Singapurem Afryki. To kraj o bardzo wysokim poziomie bezpłatnej edukacji, ochrony zdrowia i niskim poziomie korupcji.

30 lat temu nic nie wskazywało na to, że dziś kraj będzie tak wyglądał. Według relacji świadków w kwietniu 1994 r. ciała ludzi znajdowały się w każdym domu i na każdej ulicy Kigali. Konflikt między dwiema największymi grupami etnicznymi, Hutu i Tutsi, tlił się od dziesiętk lat. Wzrastał się on już w czasach kolonialnych, kiedy Belgowie faworyzowali Tutsi, powierzając im stanowiska w rządzie i administracji.

Impulsem do rwandyjskiej hekatombi była noc 6 kwietnia, kiedy zestrzelono powracający z Burundi samo-



Spółeczność międzynarodowa zawiodła nas wszystkich, czy to z powodu pogardy, czy ze strachu – powiedział podczas obchodów 30. rocznicy ludobójstwa prezydent Rwandy Paul Kagame | fot. Kwibuka/d

lot z prezydentem Hutu Juvenalem Habyarimaną. Natychmiast ekstremistyczne oddziały Hutu przystąpiły do odwetu na ludności Tutsi. Nastąpił szal zabijania. Ekstremistów i żołnierzy wsparli cywile Hutu, którzy przy pomocy maczet mordowali swoich sąsiadów i często członków swoich rodzin, tylko dlatego że byli Tutsi. Do dziś odkrywane są masowe groby. Liczba ofiar studniowej masakry w Rwandzie szacowana jest na od 800 tys. do miliona ofiar. W lipcu 1994 r.

Rwandyjski Front Patriotyczny (RPF) – rebelianckie siły militarne Tutsi – zdołał przejąć władzę i zakończyć ludobójstwo. Według organizacji humanitarnych po przejęciu władzy Tutsi przystąpili do odwetu i wymordowali tysiące Hutu. Członkowie tego plemienia w obawie przed zemstą migrowali do Demokratycznej Republiki Konga, Tanzanii i Ugandy. Szacuje się, że w tym okresie Rwandę opuściło około 2 mln uchodźców.

– Społeczność międzynarodowa zawiodła nas wszyst-

kich. Czy to z powodu pogardy, czy ze strachu – powiedział podczas rozpoczynających się obchodów 30. rocznicy ludobójstwa prezydent Rwandy Paul Kagame. Po wybuchu ludobójstwa władze ONZ zdecydowały się na wycofanie większości sił UNAMIR. Żaden z krajów nie zdecydował się na interwencję zbrojną. – To była największa porażka mojej administracji – powiedział były prezydent USA, który przyleciał na uroczystości do Rwandy. Z kolei w prze-

ślonym nagraniu wideo prezydent Francji Emmanuel Macron, powiedział, że jego kraj mógłby powstrzymać ludobójstwo, ale zabrakło odwagi i determinacji. Jeszcze przed 1994 r. administracja ówczesnego prezydenta François Mitterranda wspierała rząd Hutu, szkoliła go militarnie i ignorowała wyraźne sygnały, które świadczyły o tym, że trwające od dziesięcioleci napięcie między Tutsi a Hutu zakończy się masakrą.

Choć przez 30 lat zrobiono bardzo wiele w kwestii wybaczenia i pojednania, setki tysięcy ludzi wciąż noszą w sobie blizny i niezagojone zranienia. Dziś w Rwandzie zabronione jest nazywanie ludzi Tutsi lub Hutu, usunięto ten zapis z paszportów. Rok po ludobójstwie próbą przebaczenia i przywrócenia sprawiedliwości było utworzenie trybunałów ludowych (gacaca) do osądzenia ludzi w niewielkich wspólnotach i wioskach. Była to inicjatywa Kościoła katolickiego następnie przejęta przez rząd. Wprowadzono także wiele programów społecznych, których celem była próba wspólnego działania między członkami zwaśnionych plemion i w konsekwencji pojednania. Dużą rolę odegrał także czas. A nowe pokolenie, które urodziło się już po masakrze z 1994 r., nie jest obciążone dramatycznymi doświadczeniami.

Polityczna poprawność wiąże szkockiej policji ręce

IDEOLOGIA A PRAWO \ Zgodnie z przewidywaniami policji i ekspertów nowe szkockie przepisy dotyczące zwalczania przypadków nienawiści okazują się bublek prawnym. Podyktowane przez polityczną poprawność regulacje tylko utrudniają pracę organom ścigania.

Chociaż prawo tworzące nową kategorię przestępstwa, polegającego na podsycaniu nienawiści związanej z wiekiem, niepełnosprawnością, religią, orientacją seksualną i tożsamością transpłciową, weszło w życie na początku kwietnia, to już teraz szkocka policja skarży się, że jest zalewana najczęściej wyimaginowanymi zgłoszeniami. To zaś utrudnia jej reakcję w prawdziwych przypadkach, gdy dochodzi do klasycznych przestępstw.

Przed taką sytuacją ostrzegali wcześniej sami policjanci i eksperci, którzy zwracali uwagę na braki kadrowe i zalew niepoważnych zgłoszeń. W ciągu pierwszego tygodnia obowiązywania ustawy funkcjonariusze otrzymali ok. 8 tys. zgłoszeń. W tym samym czasie w Szkocji wykrywalność większości przestępstw spadła. W marcu policja oświadczyła, że nie będzie prowadzić dochodzeń w sprawie niektórych przestępstw czy wykroczeń.

Do nowego prawa dołożono wcześniejsze zakazy wzbudzania nienawiści ze względu na rasę, kolor skóry, narodowość lub pochodzenie etniczne. Co szczególnie zastanawiające, za przestępstwo uznane jest również „obraźliwe zachowanie”. Co więcej, strona dokonująca zawiadomienia musi jedynie udowodnić, że podsycanie nienawiści było prawdopodobne, a nie zamierzone.

Te urągające zdrowemu rozsądkowi zapisy podykto-

wane zostały przez bardzo silne w Szkocji środowiska skrajnie lewicowe, w tym organizacje LGBT, które w ten sposób realizują swoje cele dotyczące cenzurowania każdej krytyki ich poczyną.

Kolejnym zastanawiającym punktem jest brak w ustawie zakazu nienawiści związanej z płcią. Nie ma w niej wyjaśnienia, czy określanie kogoś według płci biologicznej, a nie tak, jak dana osoba chce być nazywana – czyli w domyśle: „kulturowej” – jest przestępstwem czy też nie.

Nowe przepisy karne dotyczą nie tylko miejsc publicznych. Kłopoty z nowym prawem może mieć także osoba, która wypowiada zakazane słowa... we własnym domu. To zaś prowadzi do sytuacji, że ustawa może być wykorzystywana poprzez anonimowe zgłoszenia do uciszania przeciwników światopoglądowych lub by po prostu zaszkodzić sąsiadowi.

.....
(ak)



SILNIEJSZY GŁOS REGIONU

20 LAT RUMUNII W NATO \ Kraje wschodniej flanki znajdują się na pierwszej linii odstraszania i obrony Sojuszu i powinny mieć silniejszą reprezentację – powiedział prezydent Klaus Iohannis.



JEDNO MÓWI, DRUGIE ROBI

FRANCJA \ Deklaracje prezydenta Emmanuela Macrona, który już w 2022 r. zapowiedział, że francuska gospodarka musi przejść na „tory wojenne”, wciąż się nie urzeczywistniły – wskazuje „Le Monde”.

ŚWIAT

7

USA \ Wraca ustawa sprzed 160 lat

Arizona staje w obronie życia

Sąd Najwyższy Arizony zdecydował, że nie ma przeszkód, by ustawa, która niemal całkowicie zakazuje aborcji i pozwala na podleganie aborcjonistów odpowiedzialności karnej, ponownie weszła w życie. Przyjęto ją jeszcze w XIX w.

Wiktor Młynarz

Albicla.com/WiktorMlynarz

Władze przyjęły antyaborcyjną ustawę w 1864 r., niemal pół wieku przed tym, gdy Arizona stała się stanem USA. Ustawa ta zabrania dokonywania jakichkolwiek zabiegów aborcji poza tymi, których celem jest ratowanie życia matki. W świetle prawa dokonanie aborcji lub podanie kobiecie środków powodujących poronienie jest przestępstwem, za które aborcjonista może być skazany na od dwóch do pięciu lat więzienia. Po wyroku z 1973 r. Sądu Najwyższego USA (SCOTUS) w sprawie Roe v. Wade, który objął zabijanie dzieci ochroną konstytucyjną, sąd w Tucson wstrzymał obowiązywanie wiekowej ustawy, ale nigdy nie została ona zmieniona. Po tym, gdy w 2022 r. SCOTUS (w zmienionym już składzie) wycofał decyzję Roe v. Wade,



Przywrócenie arizońskiego prawa sprzed 160 lat wywołało wściekłość lewicowych aktywistów i zwolenników aborcji

fot. Christopher Brown/Zuma Press/Forum

ówczesny prokurator generalny Arizony Mark Brnovich poprosił sąd o odwołanie prawa z 1864 r. Sąd apelacyjny procedurę wstrzymał, a następczyni Brnovicha, demokratka Kris Mayes, popro-

siła Sąd Najwyższy Arizony, żeby nie przywracał wiekowego prawa.

Stało się jednak inaczej. Sąd Najwyższy Arizony stosunkiem głosów 4:2 zdecydował, że ustawa sprzed 160 lat znów

wejdzie w życie. Tym samym w ciągu najbliższych dwóch tygodni aborcja ponownie stanie się w tym stanie nielegalna. Sędziowie nie stwierdzili w wyroku wprost, że będzie można wtrącać aborcjonistów

do więzień, ale to zasugerowali. Jeden z sędziów wycofał się z rozpatrywania sprawy, gdyż wcześniej brał udział w antyaborcyjnych protestach i oskarżał sieć klinik aborcyjnych Planned Parenthood o ludobójstwo.

W teorii Arizona stanie się 16. stanem USA, w którym zabijanie dzieci jest nielegalne. W praktyce sytuacja wygląda nieco inaczej z powodu tamtejszego skomplikowanego krajobrazu politycznego. Zaraz po upadku w 2022 r. Roe v. Wade rządzący stanem republikanie wprowadzili zakaz aborcji po 15. tygodniu ciąży. Demokratom jednak w ostatnich wyborach udało się zdobyć stanowiska gubernatora i prokuratora generalnego, chociaż republikanie nadal mają większość w stanowym Kongresie. W praktyce oznacza to, że demokratom nie uda się zmienić ustawy na bardziej liberalną, ale będą mogli ignorować to prawo. Mayes już ogłosiła, że jej biuro nie będzie ścigać aborcjonistów, a lewicowa gubernator Katie Hobbs, która startowała w wyborach pod hasłami liberalizacji aborcji, wydała postanowienie, w którym zabroniła tego prokuratorom poszczególnych hrabstw.

Broń dla Huti zasili ukraińskie wojsko

ZBROJENIA \ Stany Zjednoczone przekazały Ukrainie pakiet uzbrojenia obejmujący ok. 5 tys. karabinów AK-47, karabiny maszynowe i snajperskie oraz pół miliona sztuk amunicji. Uzbrojenie, wcześniej zarekwirowane przez USA i sojuszników, chciał dostarczyć Iran rebeliantom Huti.

Centralne Dowództwo Stanów Zjednoczonych (CENTCOM) poinformowało o przekazaniu Ukraińskim Siłom Zbrojnym ok. 5 tys. karabinów AK-47, partii karabinów maszynowych i snajperskich, a także granatników RPG-7. Ponadto dostarczono pół miliona sztuk amunicji kal. 7,62 mm. „Uzbrojenie pomoże Ukrainie bronić się przed inwazją Rosji” – oznajmiło CENTCOM w poście w mediach społecznościowych. Przekazany pakiet uzbrojenia jest wystarczający, by uzbroić jedną lekką ukraińską brygadę.

Sprzęt został zarekwirowany przez USA i sojuszników w latach 2021–2023 na czterech statkach płynących bez żadnej bandery państwowej. Uzbrojenie i amunicja, wysłane przez irański Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej, miały trafić do szyickich rebeliantów Huti. Przejęcie

tych dostaw było możliwe ze względu na naruszenie przez Iran embarga na dostawy uzbrojenia do Jemenu w ramach rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 2216.

„Wsparcie Iranu dla grup zbrojnych zagraża bezpieczeństwu międzynarodowemu i regionalnemu, naszym siłom, personelowi dyplomatycznemu i obywatelom w regionie, a także naszym partnerom. Będziemy nadal robić wszystko, co w naszej mocy, aby rzucić światło na destabilizujące działania Iranu i je powstrzymać” – przypomnieli przedstawiciele CENTCOM. Obecnie rebelianci Huti prowadzą bandyckie ataki na okręty wojenne i jednostki cywilne na Morzu Czerwonym, destabilizując handel morski. Proirańskie oddziały dokonują ponadto uderzeń rakietowych na Izrael w ramach

tw. solidarności z Hamasem, który prowadzi wojnę z Siłami Obronnymi Izraela.

Należy przypomnieć, że jest to już kolejny transfer zarekwirowanej irańskiej broni ze strony USA. W październiku ub.r. Pentagon przekazał stronie ukraińskiej 1,1 mln sztuk amunicji kal. 7,62 mm, która także miała trafić do rebeliantów Huti.

Dostawy tych pakietów uzbrojenia to jednak kropla w morzu potrzeb ukraińskiego wojska. Do tej pory nie udało się uchwalić pakietu pomocowego dla Ukrainy o wartości 60 mld dol. ze względu na sprzeciw części polityków Partii Republikańskiej. Natomiast poprzednie fundusze na dalsze wsparcie sprzętowe dla Kijowa zostały przez USA wyczerpane już kilka miesięcy temu.

Paweł Kryszczak

Rosja uderza w krytyczne punkty

WOJNA NA UKRAINIE \ Rosjanie przeprowadzili kolejny zmasowany atak dronowo-rakietowy wymierzony w infrastrukturę energetyczną oraz transportową w obwodzie odeskim. Uderzyli też w elektrownię w obwodzie mikołajowskim. W odpowiedzi na serię ataków Unia Europejska uruchomiła nadzwyczajną pomoc energetyczną dla Ukrainy.

Rosjanie od kilku tygodni realizują serię ataków na ukraińską infrastrukturę energetyczną. Celem są też ukraińskie zakłady przemysłowe oraz budynki mieszkalne, czego przykładem był ostatni atak na Konstantynówkę, w którym śmierć poniosło dwóch cywilów.

W nocy z wtorku na środek Rosjanie zaatakowali Ukrainę 17 dronami Shahed-131/136 oraz rakietami balistycznymi z rodziny Iskander. W obwodach mikołajowskim i odeskim ukraińska obrona powietrzna zestrzeliła łącznie 14 dronów kamikadze. Pozostałe drony i pociski przedarły się i uderzyły w infrastrukturę energetyczną oraz transportową w obwodzie odeskim, a także w dom mieszkalny

i kilka samochodów. Z kolei w obwodzie mikołajowskim doszło do uszkodzenia elektrowni, co doprowadziło do przerw w dostawach prądu.

W odpowiedzi na serię rosyjskich ataków na infrastrukturę energetyczną Unia Europejska uruchomiła nadzwyczajną pomoc, która jest już w drodze do Kijowa. Jak poinformowała Komisja Europejska, Austria, Niemcy, Szwecja i Holandia zaoferowały łącznie 157 agregatów prądotwórczych różnej wielkości w ramach Unijnego Mechanizmu Ochrony Ludności. Aby jeszcze bardziej wzmocnić ukraińską infrastrukturę energetyczną, UE rozmieściła także 10 generatorów prądu o dużej mocy (1 MW).

(pk)

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

11

OBRONA NARODOWA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

KULTURA

15

PROGRAM TV

16

SPORT



CORAZ MNIEJSZY OPTYZM WŁAŚCICIELI FIRM

PRZEDSIĘBIORCY \ Zmniejsza się przewaga firm oczekujących na poprawę swojej sytuacji nad spodziewającymi się jej pogorszenia. Miesięczny Indeks Koniunktury spadł o 0,8 pkt, do 100,3 pkt, ale pozostaje powyżej poziomu neutralnego, co oznacza przewagę nastrojów pozytywnych – podała w środę Polski Instytut Ekonomiczny.

INWESTYCJE \ Przez nasz kraj przetacza się fala zwolnień w wielkich zakładach

Źle jest, gdy znane marki wycofują się z Polski

Najpierw Whirlpool, teraz Levi Strauss wycofuje się z Polski. Produkcja w jego zakładzie w Płocku potrwa do połowy czerwca, a do końca listopada fabryka zostanie zlikwidowana. Rząd musi znaleźć odpowiedź, dlaczego koncerny te podjęły takie decyzje, i zaradzić temu exodusowi.



Polska jest szóstą co do wielkości gospodarką w UE, a perspektywy dotyczące wzrostu jej PKB pozostają optymistyczne | fot. AdobeStock/d

Lucyna Piwowarska

W fabryce w Płocku zostanie zwolnionych 650 osób, czyli cała załoga, składająca się w większości z kobiet. To dramat dla tych osób, ale także dla samorządu. Spółka Levi Strauss Poland, znany producent odzieży, opuszczając Płock, pozostawi bowiem nie tylko bezrobotnych, lecz także zabudowany halami teren o powierzchni 40 tys. mkw.

– Będziemy szukać takiej firmy, która byłaby w stanie uruchomić w Płocku produkcję podobną do Levi's – powiedział Andrzej Nowakowski, prezydent Płocka (uzyskał reelekcję w ostatnich wyborach).

Planuje spotkania z Marcinem Kierwińskim, ministrem spraw wewnętrznych i administracji, i Borysem Budką, ministrem aktywów państwowych, a także przedstawicielami Agencji Rozwoju Przemysłu, by szukać rozwiązań. Na celowniku znalazły się też Ministerstwo Obrony Narodowej i Polska Grupa Zbrojeniowa,

w ramach której działa firma, która szyje mundury dla polskiego wojska.

Czas na korektę prawa

Informacja o likwidacji fabryki w Płocku była zaskoczeniem. Jeszcze przed Wielkanocą nic takiego się nie zapowiadało. Było wiadomo, że jest gorzej, że sytuacja w Europie, na świecie, jest trudniejsza, że rosną koszty energii.

– Wszyscy mieliśmy nadzieję, że może do końca roku, może jeszcze dwa lata. Nie było na myśli, że to już, że wrócimy do pracy po świętach i dowiemy się, że zamykają fabrykę – mówią pracownicy płockiego zakładu Levi Strauss.

Zdaniem Wojciecha Marciniaka, dyrektora Pro Profit, przenoszenie biznesu pomiędzy państwami czy kontynentami to normalna praktyka międzynarodowych grup, jakimi niewątpliwie są Levi Strauss czy Whirlpool. Nie zwalnia to jednak polskich władz od tego, aby ustalić powody opuszczenia przez te firmy polskiej gospodarki.

– Jeśli taką przyczyną miałyby być np. legislacja, czy-

li mała przejrzystość przepisów, to władze centralne powinny zająć się poprawianiem prawa. Pamiętając przy tym, aby nie utrudniać życia polskim firmom, które są konkurencją międzynarodowych grup – stwierdził ekspert.

Zwrócił uwagę, że w przypadku inwestycji Intela (chodzi o przeciąganie rozpoczęcia inwestycji) to zgodnie z informacjami medialnymi wina leży po stronie rządu, który chce uzyskać większe korzyści od inwestora. Inwestycja mogłaby ruszyć praktycznie w ciągu miesiąca. – Wystarczy, że polski rząd wysłał wniosek do Komisji Europejskiej o zaopiniowanie inwestycji. Jednak cały czas to nie nastąpiło – podkreśla Marciniak.

Inwestorów przyciąga Azja

Przez nasz kraj przetacza się fala zwolnień w wielkich zakładach. Polski oddział Nokii zamierza pozbyć się 800 osób, ING Bank Śląski – 1500, Aptiv Services Poland – 370, a PepsiCo – blisko 200. A to tylko wierzchołek góry lodowej.

Zwolnienia szykują też rodzime firmy, a nawet spółki

skarbu państwa. Poczta Polska zapowiada zmniejszenie zatrudnienia o 6 tys. osób, ale zdaniem związkowców będzie to 10 tys. pracowników.

– Właściciele koncernów patrzą na rynek bardziej globalnie, a nie przez pryzmat lokalny – przypomina dyrektor Pro Profit.

Biorąc pod uwagę makroekonomiczne czynniki z polskiej gospodarki, jak np.: relatywnie niskie bezrobocie, wysoką płacę minimalną czy wskaźnik PMI dla Polski, to daje już pewien pogląd, dlaczego Levi Strauss oraz Whirlpool podjęły decyzję o wyjściu z Polski.

– Mamy więc bezrobocie na poziomie 5,4 proc., co oznacza trudności z pozyskiwaniem nowych pracowników. PMI dla Polski (wyznacznik oczekiwań w sektorze przetwórczym) wyniósł 48 pkt w lutym 2024 r., podczas gdy jego oczekiwana i minimalna wartość powinna wynosić powyżej 50 pkt, gdyż jest to granica między aktywnością a jej spadkiem. Konsumpcja prywatna za rok 2023 r. wyniosła minus 1 proc. w ujęciu rok do roku, popyt krajowy za ubiegły rok był minus

4,1 proc. Wciąż nie wpłynęły środki z Krajowego Planu Odbudowy, które mogłyby być wykorzystane jako dodatkowe źródło finansowania nowych inwestycji. Są jeszcze kwestie wewnętrzne, o których nie wiemy, a które mogłyby rzucić światło na podjęte przez te firmy decyzje. Nie mamy też informacji, jak wyglądają ich dane oraz wskaźniki finansowe za 2023 r. – wylicza Marciniak.

Do tego trzeba by też dodać ciągle obowiązujący trend przenoszenia produkcji na Wschód. Marki odzieżowe korzystają ze szwalni w Azji Południowo-Wschodniej, natomiast producenci AGD – z zakładów produkcyjnych ulokowanych m.in. w Chinach.

Byle nie zmarnować naszych atutów

W rankingu FDI Confidence Index, powstającym w oparciu o wyniki badań ekspertów firmy Kearney, przeprowadzanych wśród kadry zarządzającej największych na świecie korporacji, a dotyczących najbardziej atrakcyjnych miejsc do inwestycji, niezmiennie od lat na pierwszym miejscu utrzymują się Stany Zjednoczone, na kolejnym Kanada. Chiny awansowały z siódmego miejsca na trzecie. Polska zajmuje 23. pozycję indeksu ogólnoswiatowego oraz 7. miejsce w indeksie rynków wschodzących. Wygląda to więc całkiem przyzwoicie, byle tego nie marnować.

– Polska jest szóstą co do wielkości gospodarką w Unii Europejskiej, a perspektywy dotyczące wzrostu jej PKB pozostają optymistyczne. Na naszą wysoką pozycję w rankingu wpływa także stabilny poziom bezpośrednich inwestycji zagranicznych, które w roku 2022 były warte 29,5 mld dolarów. W najbliższych latach liczba ta może jeszcze wzrosnąć m.in. dzięki takim inwestycjom, jak warta 4,6 mld euro fabryka Intela – powiedział Krystian Kamyk, partner zarządzający Kearney w Polsce.

Zaawansowane technologie, ale też branże motoryzacyjna, lotnicza czy IT od lat pozostają kluczowymi sektorami, na których koncentrują się bezpośrednie inwestycje zagraniczne w Polsce. Duże możliwości naszego kraju związane z rozwojem technologii, innowacyjnością oraz dostępem do wykwalifikowanej kadry pracowniczej są jednocześnie polskimi atutami, które inwestorzy ocenili najwyższej.

.....
Współpr. p.woz.

SPRZECZNE WIZJE RESORTÓW CO DO PRZYSZŁOŚCI WĘGLA

ENERGETYKA \ W Ministerstwie Aktywów Państwowych trwają analizy dotyczące jednoznacznego wydzielenia aktywów węglowych ze spółek energetycznych – poinformował resort. Z kolei minister przemysłu Marzena Czarnecka w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” powiedziała: „Planujemy przypisać kopalnie do poszczególnych elektrowni węglowych spółek energetycznych”. Na te wieści giełda zareagowała spadkami firm energetycznych.

RYNEK PRACY \ Nasze przedsiębiorstwa szanują pracowników zza południowo-wschodniej granicy

Ukraińcy wyjeżdżają z Polski, firmy żałują

Spada podaż pracowników z Ukrainy w Polsce. Ich odpływ z polskiego rynku pracy odczuwa już co czwarta firma. Zdecydowana większość pracodawców ceni przybyszów zza naszej południowo-wschodniej granicy za umiejętności i cechy, których brakuje innym migrantom, tj. bezproblemową adaptację, pracowitość i szybką naukę.

Paweł Woźniak

Pozytywne lub neutralne nastawienie do pracowników z Ukrainy ma 78 proc. pracodawców, przy czym większość z tego grona (42 proc. ogółu) wyraża pozytywny stosunek do ukraińskich migrantów, a 36 proc. deklaruje neutralne nastawienie – wynika z raportu „Barometr Polskiego Rynku Pracy” spółki Personnel Service. Do negatywnego sentymentu przyznaje się tylko 13 proc. przedsiębiorców, chociaż to o 2 pkt proc. więcej w porównaniu z badaniem ubiegłorocznym. Najlepszą opinię o kadrze z Ukrainy mają średnie firmy – 47 proc. z nich zadeklarowało zdecydowanie pozytywne lub pozytywne nastawienie. W przypadku dużych firm odsetek ten wyniósł 44 proc., a wśród małych – 34 proc.

Od 24 lutego 2022 r. do 1 lutego 2024 r. Straż Graniczna odnotowała 18,8 mln przekroczeń granicy z Ukrainy w kierunku Polski. Obecnie w naszym kraju przebywa ok. 2 mln Ukraińców. Te szacunki obejmują zarówno osoby, które były w Polsce



Wyjazd pracowników ukraińskich z Polski to spory kłopot dla targanych brakiem kadr polskich firm | fot. Adobe Stock/d

przed wybuchem wojny, jak i uchodźców, którzy dotarli do nas po rozpoczęciu rosyjskiej agresji z lutego 2022 r. Oznacza to, że liczba Ukraińców jest zbliżona do tej, którą notowano w naszym kraju jeszcze przed wojną czy tuż przed wybuchem pandemii w 2019 r.

Według Krzysztofa Ingłota, założyciela Personnel Service i eksperta rynku pracy, w Polsce mamy do czynienia

ze spadającą podażą Ukraińców, którzy w części potraktowali nasz kraj jako tranzytowy i docelowo znajdują się na rynkach pracy w bogatych krajach Europy Zachodniej. W Niemczech jest ich ponad milion, a w Kanadzie, Wielkiej Brytanii i innych krajach Europy może być to nawet 3,5 mln.

Spada też udział Ukraińców w łącznej liczbie cudzoziemców zarejestrowanych

w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Pod koniec 2023 r. w ZUS ubezpieczonych było 759,4 tys. Ukraińców. Ogólnie cudzoziemców było 1,128 mln. Ukraińcy stanowią większość (67 proc.), warto jednak odnotować, że przed rosyjską agresją ich udział wynosił 74 proc.

– Spadający udział Ukraińców w ZUS jest spójny z ogólną malejącą ich po-

dażą. Pracodawcy, którzy mierzą się z niedoborem, zwłaszcza mężczyzn z Ukrainy, sięgają do innych krajów. Najpopularniejszy aktualnie kierunek to Białoruś i z punktu widzenia łatwości integracji czy bliskości kulturowej jest to najlepszy wybór, zdecydowanie prostszy niż pracownicy z Azji – wskazuje Krzysztof Ingłot.

Wyjazd pracowników ukraińskich z Polski to spory kłopot dla targanych brakiem kadr polskich firm. Według badania nasze przedsiębiorstwa cenią głównie: ich umiejętność szybkiej adaptacji (42 proc. respondentów), pracowitość (34 proc.) i szybką naukę języka polskiego (30 proc.). Co czwarty przedsiębiorca wskazuje, że szanuje pracowników z Ukrainy za doświadczenie, a co piąty – za skromność, tworzenie pozytywnej atmosfery i lojalność.

Z analizy wyników pod kątem poszczególnych branż wynika, że najbardziej pozytywny stosunek do Ukraińców mają firmy z sektora IT – 56 proc. ankietowanych wyraziło zdecydowanie pozytywne lub pozytywne zdanie. W produkcji ten wskaźnik był o 6 pkt proc. niższy.

Nie płac za to, czego nie oglądasz

CYBERPRZESTRZEŃ \ Prawie połowa Polaków korzysta dziś z jakiegoś rodzaju subskrypcji i płaci systematycznie za treści wideo, oprogramowanie, muzykę, gry, książki i audiobooki. Jednak niemal 40 proc. badanych przyznało, że zdarzyło im się opłacić subskrypcję usługi, z której nie korzystali.

Często na stronie internetowej czy w e-mailu znajdujemy zachętę lub nawet polecenie: „subskrybuj”. Ma to skłonić nas do skorzystania z regularnego otrzymywania danej usługi czy towaru. Jeśli skorzystamy z propozycji, po uruchomieniu subskrypcji będziemy otrzymywać np.: treści wideo, muzykę, gry, książki i audiobooki. Popularne są też subskrypcje na usługi e-commerce oraz narzędzia IT (oprogramowanie lub rozwiązywanie chmurowe).

Już 5 proc. respondentów zadeklarowało, że subskrybuje narzędzia AI.

Badanie wykonane na zlecenie ING Banku Śląskiego dowiodło, że w takim modelu dostępu do usług lub produktów cenimy sobie wygodę, oszczędności oraz możliwość korzystania z unikalnych treści. – Badania wskazują, że subskrypcje seriali, muzyki lub platform gamingowych stanowią stały element naszych miesięcznych wydatków. Korzysta z nich już bli-

sko połowa Polaków – powiedziała Barbara Pasterczyk z ING Banku Śląskiego.

Regularnie z produktów i usług w modelu subskrypcyjnym korzysta obecnie ok. 46 proc. Polaków. Najczęściej jesteśmy użytkownikami 2 do 3 (taką liczbę zadeklarowało 42 proc. badanych), ponosząc za nie koszty w granicach 150 zł miesięcznie. Różnica między abonamentem a subskrypcją jest taka, że decydując się na abonament, podpisujemy umowę na okre-

ślony czas, w którym zobowiązujemy się regularnie płacić za dostęp do danej usługi.

Często wypowiedzenie takiej umowy na długo przed jej zakończeniem skutkuje koniecznością zapłacenia kary umownej. Z kolei subskrypcja nie wiąże nas umową i możemy z niej zrezygnować w każdym momencie bez konsekwencji. Często umyka nam jednak informacja o tym, czy subskrypcja jest płatna, czy nie. Powinna ona być zawarta w widocz-

nym miejscu, ale bywa z tym różnie. Z reguły subskrypcje newsletterów są bezpłatne. Natomiast w przypadku subskrypcji usług rozrywkowych, a tym bardziej towarów – trzeba płacić.

– Aż 38 proc. badanych zdarzyło się opłacać usługi, których nie używają – wylicza Pasterczyk. – Nie dziwi więc, że ponad 80 proc. badanych chce kontrolować wydatki na subskrypcje – dodaje.

Są takie możliwości – działają np. aplikacje, dzięki którym w jednym miejscu można nie tylko zobaczyć wszystkie swoje subskrypcje, ale zablokować płatności za te, z których nie korzystamy.

.....
(MAU)

1,5%

KRS 0000309499



Pamiętaj
o wpisaniu nr KRS
0000309499

Pamiętaj
o wpisaniu
celu szczegółowego
**NIEZALEŻNE
MEDIA SWS**

Oblicz
1,5%

L. Przekazanie 1,5% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)		
Jeśli podasz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) OPP wybranej z wykazu zamieszczonego na stronie Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego oraz wpiszesz kwotę, to złożysz wniosek o przekazanie tej kwoty OPP. W poz. 149 możesz podać cel, na jaki chciałbyś, aby wskazana przez Ciebie OPP przeznaczyła tę kwotę (cel szczegółowy). Jeśli załączysz kwadrat w poz. 150, wyrażasz zgodę na to, żeby urząd skarbowy przekazał OPP: imię, nazwisko, adres oraz z informacją o kwocie z poz. 148.		
147. Numer KRS 0000309499	Kwota dla OPP Kwota, jaką chcesz przekazać, nie może być większa niż 1,5% podatku należnego (1,5% kwoty z poz. 337) zaokrągli ją do pełnych dziesiątek groszy w dół.	148. oblicz 1,5%
149. Cel szczegółowy NIEZALEŻNE MEDIA SWS		150. Wyrażam zgodę ☒
M. Informacje o załącznikach		

Przekaż swoje **1,5%** podatku
na **STREFĘ WOLNEGO SŁOWA**
za pośrednictwem Fundacji Salvatti.pl
DZIĘKUJEMY!

GAZETA POLSKA

Gazeta
Polska
codziennie

niezależna.pl

NOWE
PANSTWO

GAZETA
POLSKA TV

REPUBLIKA

FUNDACJA
SALVATTI.PL

FUNDACJA
NIEZALEŻNE
MEDIA



BUKARESZT CZEKA NA F-35

MYŚLIWCE \ Rumunia ma zamiar zakupić 48 myśliwców wielozadaniowych F-35A. Samoloty te mają uzupełnić, a w przyszłości zastąpić flotę używanych myśliwców F-16, którymi dysponują Rumuńskie Siły Powietrzne.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 11 KWIETNIA 2024

OBRONA NARODOWA

11

MORZE CZARNE \ Sojusznicza obecność na południowo-wschodniej flance

Brytyjskie tajfuny operują z Rumunii

Do rumuńskiej bazy lotniczej Mihail Kogălniceanu w pobliżu Konstancy przybył w tym tygodniu kontyngent 200 brytyjskich wojskowych z Sił Powietrznych Wielkiej Brytanii (Royal Air Force – RAF) wraz z sześcioma myśliwcami wielozadaniowymi Eurofighter Typhoon. Oddział ten przez najbliższe cztery miesiące będzie działał w ramach misji Air Policing na południowo-wschodniej flance Sojuszu.

Paweł Kryszczak

9 kwietnia podczas ceremonii zorganizowanej w Rumunii z udziałem 140 Skrzydła Ekspedycyjnego (140 Expeditionary Air Wing) Sił Powietrznych Wielkiej Brytanii (Royal Air Force – RAF) gen. bryg. Paul Costa, dyrektor Centrum Operacji Powietrznych w Południowym Centrum Operacji Połączonych Powietrznych NATO w Torrejón w Hiszpanii, przekazał certyfikat gotowości do misji. – Składam moje najserdeczniejsze podziękowania i uznanie obu krajom, Rumunii i Wielkiej Brytanii, za ich hojny wkład i bezinteresowne zaangażowanie w uczynienie nieba nad Europą bezpieczniejszym – powiedział gen. Costa.

Do działań Air Policing odelegowano 200 brytyjskich wojskowych wraz z sześcioma myśliwcami wielozadaniowymi Eurofighter Typhoon.



fot. OTAN/d

daniowymi Eurofighter Typhoon. – Rumunia jest kluczowym sojusznikiem NATO i kiedy świętujemy 75. rocznicę istnienia naszego sojuszu, ważne jest, aby RAF integrował się tutaj z naszymi rumuńskimi kolegami pełniącymi funkcję policji powietrznej. Misje przyczyniają się do rozwoju zdolności

reagowania i odstraszenia i są mocnym znakiem spójności sojuszu – powiedział dowódca brytyjskiego kontyngentu Karl Bird.

Dyżur w ramach Air Policing potrwa cztery miesiące. Warto podkreślić, że to już piąty raz, kiedy Wielka Brytania oddelegowała swoje siły do bazy lotniczej Miha-

il Kogălniceanu tuż nad Morzem Czarnym.

Działania w ramach Air Policing na obszarze Morza Czarnego Sojusz rozpoczął po nielegalnej aneksji Półwyspu Krymskiego przez Rosję w roku 2014. NATO wdrożyło te środki, aby zademonstrować zbiorową determinację sojuszników, zademon-

strować defensywny charakter NATO i odstraszyć Rosję od agresji lub groźby agresji.

W następstwie pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę NATO jeszcze bardziej wzmocniło swoją obronę powietrzną na wschodniej flance, włączając w to wykorzystanie większej liczby myśliwców oraz samolotów typu AWACS oraz dyslokowanie zestawów obrony powietrznej. Po wielokrotnych rosyjskich atakach na ukraińską infrastrukturę bardzo blisko terytorium NATO sojusznicy wysłali do Rumunii dodatkowe myśliwce. Uzupełnieniem zintegrowanego systemu obrony powietrznej i przeciwrakietowej NATO (NATINAMDS) w Rumunii jest francuski naziemny system obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej działający w Capu Midia.

(źródło: biuro prasowe Dowództwa Sojuszniczych Sił Powietrznych AIRCOM)

REKLAMA

WIOSENNE inspiracje w sklepie „Gazety Polskiej” odkryj nowe propozycje każdego dnia!

MOJE ZAKAZANE PIOSENKI • JAN PIETRZAK

„Moje zakazane piosenki” to zbiór 98 wierszy, w których ich autor – Jan Pietrzak – występuje przed nami nie tylko jako chwytający różne aspekty życia przenikliwy satyryk, ale także jako na poły liryczny, nieraz dramatyczny, ale zawsze refleksyjny i fantazyjny poeta. Pomimo bijącej z wierszy mocnej ironii wierzy w siłę i niezłomność narodu. Na uwagę zdecydowanie zasługuje warstwa ilustracyjna – 175 zdjęć dokumentujących bogate życie i działalność Jana Pietrzaka, opowiadających o jego życiu artystycznym oraz estradowym w naszym kraju na przestrzeni ponad 50 lat twórczości.

• Rozmiar okładki: 165x235 mm • Liczba stron: 334 • Oprawa: twarda

NAJWIĘKSZE KŁAMSTWA XXI WIEKU • LESZEK GALAROWICZ

Czy obiektywna prawda istnieje? Czy żyjemy już w czasach, w których prawda została zastąpiona przez postprawdę lub poprawność polityczną? Czy już wkrótce będziemy skazani na władzę fake newsów? Dlaczego współczesne rozumienie takich pojęć, jak miłość, wolność, życie, jest tak bardzo wypaczone, że staje się ich własną karykaturą? Czy istnieje ideologia LGBT? Jaki jest prawdziwy obraz Kościoła? Ile współczesny sport ma wspólnego ze szlachetną rywalizacją, a na ile zmierza na manowce? Te i wiele innych pytań stawia ta książka, nie uzurpując sobie prawa do wyczerpania problemu, bo na opisanie wszystkich kłamstw, mistyfikacji, iluzji, półprawd i manipulacji naszych czasów trzeba by poświęcić wiele opasłych tomów.

• Rozmiar okładki: 140x200 mm • Liczba stron: 168 • Oprawa: miękka

OD DZIERŻYŃSKIEGO DO PUTINA. SŁUŻBY SPECJALNE ROSJI W WALCE O DOMINACJĘ NAD ŚWIATEM 1917-2036 • JURIJ FELSZTYŃSKI, WŁADYMIER POPOW

Jurij Felsztynski i Władimir Popow opisują walkę WCzK/KGB z Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego, która toczyła się nieustannie przez dziesiątki lat. Skupiają się na stopniowym, ale konsekwentnym przejmowaniu władzy w Rosji przez służby specjalne – od grudnia 1917 roku, kiedy utworzono Wszechrosyjską Komisję Nadzwyczajną, pod kierownictwem Feliksa Dzierżyńskiego, do czasów współczesnych. W 2000 roku zdobyły realnie władzę w całym kraju, a jej dawny dyrektor, Władimir Putin, został wiecznym prezydentem.

• Rozmiar okładki: 155x225 mm • Liczba stron: 464 • Oprawa: miękka ze skrzydełkami



Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp. z o.o.,
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto 61 1240 6003 1111 0010 7516 5807
sklep@gazetapolska.pl / tel. 722 111 655



ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-10 GOSPODARKA
11 OBRONA NARODOWA
12-13 PUBLICYSTYKA
14 KULTURA
15 PROGRAM TV
16 SPORT



foto: Office of the Secretary of Defense/d

WOJNA HYBRYDOWA TRWA \ Nic nie wskazuje na to, że w sprawie zaangażowania byli Ukraina i Ukraińcy – powiedział John Kirby, rzecznik Rady Bezpieczeństwa Narodowego USA, po zamachu pod Moskwą 22 marca 2024 r. Kreml niemal natychmiast oskarżył o zbrodnię ukraińskie państwo.

ROSJA \ Kiedyś FSB wysadzała bloki mieszkalne, by legitymizować wojnę w Czeczenii. Dziś Kreml powtarza ten plan

Kłamstwa Putina o Ukrainie nie mają już skali

Czy kłamstwo sto razy powtórzone staje się prawdą? Tak najprawdopodobniej uważają rosyjscy oficjele. Żerowanie na tragedii zabitych w ostatnim zamachu w podmoskiewskim centrum Crocus to „norma”, która ma na celu jeszcze większe zohydzenie Ukrainy i Zachodu. Zdaniem niektórych to także początek zakrojonej na szerszą skalę kampanii oczerniania Ukraińców.



Jacek
Szpakowski

Prowokacja, czyli celowe, podstępne działanie lub posłużenie się kłamstwem, fałszem w celu osiągnięcia własnych korzyści, to praktyka sprawowania władzy stosowana od wieków. Najczęściej chodzi w niej o sprowokowanie do konkretnych działań lub deklaracji ofiarę kłamliwych oskarżeń. Jej efektami są nie tylko oczernianie niewinnych czy utrata przez nich dobrego wizerunku, lecz także wywołanie silnych emocji czy niekontrolowanego zachowania danej grupy.

W Polsce do głośnych prowokacji dochodziło w ubiegłym wieku wielokrotnie. Najdonioślejszą z nich była niemiecka operacja dywersyjna typu „false flag”, przeprowadzona na niemiecką radiostację w Gliwicach, a dokonana na kilka godzin przed wybuchem II wojny światowej. Chodziło o przedstawienie Polski jako państwa bandyckiego, nie liczącego się z istniejącym porządkiem prawnym i agresywnego wobec Niemiec. W odpowiedzi media światowe i zachodnia opinia publiczna miały usprawiedliwiać atak hitlerowskich Niemiec na Polskę.

Rosja oskarża jak hitlerowskie Niemcy

Kłamstwo to wyszło na jaw dopiero na procesie zbrodniarzy hitlerowskich w Norimberdze. Świadek Alfred Naujocks, żołnierz SD, SS i Waffen SS, zeznał: „30 sierpnia 1939 r. otrzymałem od szefa SD Reinharda Heydricha rozkaz upoworowania ataku na radiostację pod Gliwicami, w pobliżu granicy polskiej. Miało to być wykonane tak, by wyglądało, że napastnikami są Polacy. Dla prasy zagranicznej i dla niemieckiej propagandy potrzebny był dowód rzeczowy polskiej napaści”.

Jego przełożony przekazał mu 13 przestępców, których należało ubrać w polskie mundury, a ich trupy pozostawić na placu boju – tak aby pokazać, że zostali zabici w czasie ataku. Prowokacja gliwicka nie była jedyną tego rodzaju akcją zaplanowaną i wykonaną przez Hitlera oraz Gestapo.



Kremlowscy oficjele twierdzili początkowo, że w zamach w sali Crocus zaangażowana była Ukraina, sugerując również, że Wielka Brytania i USA miały być temu współwinne | fot. Maxim Shemetov/Reuters/Forum

Różne niemieckie posterunki graniczne zostały „zaatakowane” lub chwilowo zdobyte przez rzekomych Polaków.

Następnego dnia, 1 września 1939 r., Hitler w porannym przemówieniu w Reichstagu oświadczył: „Dziś w nocy Polska po raz pierwszy na naszym terytorium kazała strzelać do nas swoim regularnym żołnierzom. Od godz. 5.45 odpowiadamy im strzałami, a od tej chwili na bombę odpowiadamy bombą”. Celem Hitlera było podsuniecie sprzymierzeńcom Polski pretekstu do niewywiązania się z ich zobowiązań sojuszniczych.

Do definicji prowokacji należałoby zapewne dodać, że jest ona bardzo często stosowana przez władze totalitarne oraz dyktatury. Zarówno podczas II wojny światowej, jak i później dochodziło wielokrotnie do nich także w okupowanej przez komunistów części Europy. Warto tu chyba wspomnieć o tzw. prowokacji bydgoskiej wobec działaczy związku zawodowego Solidarność, która była niejako wstępem do ogłoszenia stanu wojennego. Władze komunistyczne, widząc, że tracą kontrolę nad sytuacją, by zmienić nastawienie Polaków wobec Solidarności, zaczęły realizować tzw. taktykę odcinkowych konfrontacji. Prowokując konflikty z Solidarnością, doprowadzały do licznych akcji strajkowych, które miały zmęczyć i zniechęcić Polaków do związku, a w konsekwencji zmniejszyć jego popularność.

Zamachy w Rosji to nic nowego

Niestety, taki sposób sprawowania władzy nie jest obcy w naszych czasach. Uwidoczniło się to choćby w sposobie zarządzania społecznymi nastrojami w putinowskiej Rosji. Szczególnie jaskrawo było to widoczne w natychmiastowym oskarżaniu Kijowa o zorganizowanie i przeprowadzenie niedawnego zamachu w podmoskiewskiej sali koncertowej Crocus, w którym zginęły według oficjalnych danych 144 osoby. Taki sposób uprawiania polityki przywodzi na myśl wcześniejsze tragedie z czasów rządów Władimira Putina – takie jak choćby wysadzanie bloków mieszkalnych przez rzekomych „czeczeńskich bojowników”, co dało bezpośredni pretekst do ataku na ten kraj i rozpoczęcia kolejnej wojny.

W tych wybuchach palce maczała FSB. We wrześniu 1999 r. w Riazaniu mieszkaniec jednego z budynków dostrzegł podejrzaną osobę, których nie znał, wchodzącą z workami do piwnicy. Zaalarmował on miejscowe służby, które odkryły, że worki zawierały sproszkowaną substancję i minutnik. Media doniosły, że worki zawierały heksogen, substancję użytą w innych zamachach bombowych na budynki mieszkalne. Wielu Rosjan uznało to za dowód na to, że za podobnymi zamachami stały rosyjskie służby specjalne, które zamierzały najwidoczniej zorganizować kolejny.

Warto zwrócić uwagę, że ówczesnym szefem FSB był

Nikołaj Patruszew, obecnie główny doradca Putina ds. bezpieczeństwa. Zdementował on oczywiście informacje mieszkańców Riazania, twierdząc, że „odbyły się ćwiczenia”, a worki „wypełnione były cukrem”.

To właśnie zamachy bombowe z 1999 r. wyniosły ówczesnego premiera Rosji Władimira Putina na szczyt władzy, gdy wcześniej podczas kampanii wyborczej przedstawiał siebie jako silnego i zdecydowanego przywódcę. Wojna w Czeczenii znacznie zwiększyła jego popularność.

Aleksander Litwinienko, były oficer KGB, napisał książkę, w której twierdził, że ataki były zainscenizowane, natomiast Riazan okazał się „fiaszkim FSB”. Były funkcjonariusz został później zabity w Londynie za „zdradę”, czyli wyjawienie prawdy o reżimie Władimira Putina.

Próby obarczenia winą Ukrainy

Nietrudno wskazać podobieństwa w wykorzystywaniu tych aktów terroru na potrzeby bieżącej polityki, szczególnie tej wewnętrznej. Władimir Putin wciąż potrzebuje narracji zastraszania własnych obywateli, by kontynuować kosztowną wojnę na Ukrainie. Tym razem oskarżonym o wszelkie zło nie są bojownicy czeczeńscy, tylko Kijów.

Wiadomo, że sześciu zatrzymanych w sprawie zamachu w Crocusie to obywatele Tadżykistanu, a dwóch z nich ma obywatelstwo rosyjskie.

Według szefa FSB Aleksandra Bortnikowa są „pierwotne dane, które otrzymaliśmy od zatrzymanych”, rzekomo potwierdzające, że mężczyźni byli powiązani z Ukrainą. W wystąpieniu wygłoszonym przez Putina po zamachu tyran Rosji zarzucił obywatelom napadniętego kraju, że przygotował terrorystom drogę ucieczki. Kremlowscy oficjele powtórzyli następnie to oskarżenie, twierdząc, że w zamach była zaangażowana Ukraina, sugerując również, że Wielka Brytania i USA miały być współwinne.

Stanowczy protest wobec tych insynuacji wygłosiła administracja prezydenta Joe Bidena. Jak przypominała rzeczniczka Rady Bezpieczeństwa Narodowego Adrienne Watson, amerykańskie agencje ostrzegały rosyjskich urzędników na początku marca o możliwości planowanego ataku terrorystycznego w Moskwie.

Deklaracje i oświadczenia rosyjskich władz wskazują na to, że Kreml zamierza nadal prowadzić i eskalować wojnę na Ukrainie. Jego retoryka jest jednoznaczna i zbiega się z zastrzaniem kar za głoszenie alternatywnych wersji przyczyn tego konfliktu. Świadczą o tym także wypowiedzi rosyjskich jeńców pojmanych na Ukrainie, którym wpojono, że bronią kraju przed „ukraińską agresją” oraz przed państwami NATO. Robienie wody z mózgu rosyjskiemu społeczeństwu jest ewidentne. Ofiarą takiego postępowania pada nie tylko prawda, lecz także „stan umysłu” przeciętnego mieszkańca Federacji Rosyjskiej.

OGŁOSZENIE PŁATNE

„W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt I Ns 360/23 z wniosku Michała Rado toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Magdalenie Kusińskiej, córce Henryka i Zdzisławy, zmarłej w dniu 21 lutego 2021 r. w Siemianowicach Śląskich, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec.

Sąd wzywa spadkobierców wymienionej zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku”.



fot. Facebook/d

Aleksander Miszański

poseł KO, kandydat na prezydenta Krakowa, o ośmiu gwiazdkach na czołe

\\ To była impreza „Męskie granie”, gdzie młodzi ludzie, którzy przechodzili, taką ilustrację mi na głowie nakleili. Sam sobie jej nie zrobiłem. \\

WYBORY \ Druga tura: Miszański vs Gibała

Kraków wart jest zaciśnięcia zębów

Dlaczego konserwatywny wyborca miałby w ogóle zastanawiać się, czy poprzeć któregoś z liberalnych kandydatów ubiegających się w drugiej turze wyborów o fotel prezydenta Krakowa? Cóż, na przykład dlatego, że doskonale rozumie, czym mogą skończyć się dla królewskiego miasta niepodzielne rządy trzeciego garnituru ludzi Donalda Tuska.



Wojciech Mucha

Nie wierzę, że Aleksander Miszański utrzyma swój wynik do jutra – mówił w ubiegłą niedzielę w trakcie wieczoru wyborczego w Krakowie Łukasz Kmita, kandydat Prawa i Sprawiedliwości na prezydenta miasta. Mylił się. Miszański, kandydat Koalicji Obywatelskiej, wynik utrzymał, a Kmita do drugiej tury nie wszedł, ustępując niezależnemu kandydatowi Łukaszowi Gibale.

W liczbach stan gry jest następujący: największe poparcie uzyskał poseł Koalicji Obywatelskiej Aleksander Miszański (37,21 proc.) i to on w teorii ma lepszą pozycję wyjściową w starciu z faworyzowanym w przedwyborczych sondażach Łukaszem Gibalą, który uzyskał poparcie na poziomie 26,79 proc. Poseł PiS Łukasz Kmita liczył zapewne na coś więcej niż 19,79 proc. Dla wyborców prawicy jednak gra się nie kończy. To oni swoimi głosami zdecydują, kto – Miszański czy Gibała – po 21 latach rządów Jacka Majchrowskiego zostanie prezydentem Krakowa. Ale zdecydują nie tylko o tym.

PiS ma problem, wyborcy dylemat

Dlaczego w Krakowie PiS ma problem podobny do tego, który ma w innych wielkich miastach (mówiąc wprost: jest niewybieralne)? Można i trzeba pisać o tym wiele. Od lat partia Jarosława Kaczyńskiego nie potrafi znaleźć wspólnego języka z większością wielkomiejskiego elektoratu. Z ludźmi, którzy z różnych względów, także cywilizacyjnych i kulturowych, wybierają partie lewicowo-liberalne. To jednak diagnoza niepełna.

Gdyby było tylko tak, można by ogłosić „moralne zwycięstwo” i uznać, że wszystko stracone, że trzeba czekać na Moralną Odnowę Społeczeństwa i Narodu, który w końcu nas zrozumie i zagłusze („czekaj tatka latka”). Niewygodną prawdą jest jednak ta, że politycy Zjednoczonej Pra-

wicy przez wiele lat świadomie i z powodu politycznej decyzji bagatelizowali problemy mieszkańców wielkich miast, kalkulując, że wystarczy im poparcie tradycyjnie konserwatywnych mniejszych miejscowości i wsi. Zawiśmy jednak tę dyskusję, bo to, czego jesteśmy świadkami w Krakowie, może powiedzieć nam więcej niż socjologiczno-politologiczne rozważania.

Oto w drugiej turze wyborów w Krakowie zmierzą się ze sobą kandydaci, którzy u wyborcy konserwatywnego budzą ewentualnie wzruszenie ramion lub irytację. Bo kogoż tu mamy? Kto aspiruje do bycia następcą Juliusza Leo, Józefa Dietla i Jacka Majchrowskiego?

Z jednej strony Aleksander Miszański, poseł Koalicji Obywatelskiej i szef partii Donalda Tuska w regionie. Agresywny uczestnik politycznych przepychanek w mediach i, co nie bez znaczenia, przedsiębiorca przez lata związany z branżą turystyczną. Symbolem tego ostatniego jest fakt, że dwa z hoteli zarządzanych przez Miszańskiego znajdują się w byłej katowni Gestapo, gdzie do dziś w piwnicach są cele znaczone krwią polskich patriotów. Sam Miszański co prawda przed wyborami przepisał biznes na rodzinę i wspólników, jednak szerszej publice dał się poznać również dzięki temu, że na jednym z koncertów pozował na zdjęciu z uśmiechem na twarzy i narysowanymi na czołe ośmioma gwiazdkami – wulgarnym wobec Prawa i Sprawiedliwości i jego sympatyków określeniem. Człowiek aspirujący do bycia zauważanym przez partyjnych liderów, czego przykładem może być fakt, że jako jeden z pierwszych posłów koalicji 13 grudnia cieszył się w mediach społecznościowych z likwidacji podkomisji smoleńskiej prowadzonej przez Antoniego Macierewicza. Można więc bez przesady powiedzieć, że Miszański jest emanacją wszystkiego, na co wyborcy prawicy patrzą w polityce z nieskrywaną niechęcią.

Kto wychodzi mu naprzeciw? Sprawa jest skomplikowana, bo na pierwszy rzut oka to człowiek o podobnych korzeniach. Łukasz Gibała, krakowski przedsiębiorca,

siostrzeniec Jarosława Go-wina. Był poseł (2007–2014) najpierw Platformy Obywatelskiej (szef krakowskich struktur tej partii), a potem partii Janusza Palikota, do którego przeszedł, uzasadniając to faktem, że „partia Tuska odeszła od idei, które leżały u jej podstaw – wartości obywatelskich i wolnorynkowych”.

Najwyraźniej w partii znane go z ordynarnych występów Palikota również ich nie znalazł, bo w 2014 r. porzucił centralną politykę i od tamtego czasu, a więc już 10 lat, ubiega się o fotel prezydenta Krakowa, powołując kolejne stowarzyszenia i komitety, z obecnym Kraków dla Mieszkańców, którego radnym jest od 2018 r. Jeszcze w poprzednich wyborach przekonywał, że od Prawa i Sprawiedliwości należy się oddzielić „kordonem sanitarnym”, dziś w rozmowie z jednym z lokalnych portali przekonuje, że już by tak nie powiedział, i chce z wyborcami PiS rozmawiać. Można słusznie zapytać: a o czym?

Był u Palikota, ale mówi o kłopotach

Gibała od wielu lat jest jednym z największych krytyków polityki ustępującego prezydenta Jacka Majchrowskiego i układu złożonego z polityków PO i SLD, a także lokalnego biznesu, który w ostatniej kadencji przyjął w Krakowie katastrofalne rozmiary.

Symbolem tego okresu jest oczywiście niewyjaśniony do dziś pożar Archiwum Miasta Krakowa, który strawił historię pokoleń krakowian, ale także dług miasta wynoszący 6,4 mld zł (w ciągu ostatnich 20 lat dług Krakowa wzrósł sześciokrotnie). Miasto jest toczone chorobami takimi jak korki, niszcząca zabytkowe centrum turystyfikacja czy niekontrolowana zabudowa i wszechwładza deweloperów, która sprawia, że metr nowego mieszkania pod Wawelem kosztuje ponad 16 tys. zł, co oznacza wzrost rzędu 25 proc. rok do roku. Wymieniać można długo. Dość powiedzieć, że pomimo że Kraków wciąż jest wysoko w rankingach miast, które warto odwiedzić w weekend, to w ran-

kingu miast najlepszych do życia wyprzedzają go niemal wszystkie polskie miasta wojewódzkie.

To temu sprzeciwia się i o tym głośno mówi Gibała, który po doświadczeniach z Tuskiem i Palikotem najwyraźniej uznał walkę z tym pogłębiającym się od dekady stanem rzeczy za swoją misję. Trzeba bowiem wiedzieć, że lider Krakowa dla Mieszkańców jest konsekwentny nie tylko w krytyce polityki Majchrowskiego i lokalnej Platformy (to zadania nienależące do najtrudniejszych), ale także w podejmowaniu interwencji w imieniu mieszkańców i przyjmowaniu jako swoje ich postulaty. To ostatnie robił zresztą dość nachalnie, ale skutecznie.

To właśnie te działania ściągnęły i ściągają na Gibalę gniew nie tylko ludzi Majchrowskiego, ale także dawnych partyjnych kolegów z PO, z Aleksandrem Miszańskim na czele. Nie jest bowiem tajemnicą, że ci ostatni są żywotnie zainteresowani tym, by w niewie- rzanym od 20 lat Krakowie nikt nie otwierał okien, a posiadanie już teraz większości w radzie miasta i zwieńczenie tego własnym prezydentem pozwoli domknąć układ. Dążą do tego ze wszystkich sił i gdy dopną swego, mogą rządzić przez lata.

To dlatego w trwającej właśnie kampanii wyborczej Łukasza Gibalę atakuje się w ten sam sposób, jaki przez lata stosowano wobec wszystkiego, co związane jest w prawicą i PiS: przemysł pogardy, ordynarne publikacje „Soku z Buraka”, fermy trolli i internetowi nienawistnicy, którzy jeszcze wczoraj znani byli jedynie tylko z ataków na partię i wyborców Jarosława Kaczyńskiego. Dodatkowo miasto zalano plakatami, które jak się okazało, opłacił jeden z największych w Polsce deweloperów, związany z SLD i Jackiem Majchrowskim.

Jak widać, nie trzeba być pisowcem, by dostać się pod ten walec. Wystarczy zagrozić interesom lub mieć wizję miasta inną niż taka, że ma ono być żerowiskiem dla „żywotnie zainteresowanych”. Nie bez znaczenia jest także

zapewne doktryna Neumana i fakt, że Gibała postawił się byłym kolegom i zapowiada „wietrzenie Krakowa”.

Nie oddać Krakowa Tusкови

I to tu ma prawo zatrzymać się konserwatywny wyborca z Krakowa, który przecież może czuć się oszukany, że PiS odpuściło walkę o wielkie miasta i nie chce rozumieć, co denerwuje mieszkańców, nie podnosi tematów leżących na ulicy. Już w 2018 r. w wywiadzie dla „Do Rzeczy” prof. Andrzej Nowak mówił: „Boleję nad tym z tego powodu, że jako mieszkaniec Krakowa nie zostałem potraktowany do końca poważnie” – dziś można mieć podobne odczucie. Ale Nowak mówił wówczas coś jeszcze: „W zasadzie kampanię samorządową powinno się prowadzić tak, jak robi to tylko jeden człowiek w Krakowie, ktoś zupełnie nie z mojej bajki politycznej – Łukasz Gibała. To znaczy: na drugi dzień po przegranych wyborach zaczynamy przygotowania do wyborów za cztery lata. Mamy program polegający nie na ogólnym haśle, ale na konkretnych rozwiązaniach dotyczących poszczególnych ulic, dzielnic, świąteł i trawnika. Rozwiązań szczegółowych schodzących do samego dołu problemów mieszkańców. Tym się PiS nigdy nie interesowało, by ekipę takich ludzi dla Krakowa przygotować”.

Tyle Nowak, a tamte słowa profesora są chyba dziś jeszcze bardziej aktualne. I choć prawicowcom z oczywistych względów nie jest z Gibalą całkiem po drodze i, jak słusznie zauważał prof. Nowak, „nie jest on z naszej bajki”, to tylko wygrana Gibały ma szansę powstrzymać nadejście sytuacji, gdzie rządy prof. Jacka Majchrowskiego będą się jawić jako miłe wspomnienie. Co bowiem robi z wielkimi miastami Platforma, widzimy w Warszawie, Poznaniu, we Wrocławiu i w Gdańsku. W Krakowie można to (jeszcze) jeśli nie powstrzymać, to na pewno wyhamować. Czym mogą skończyć się dla królewskiego miasta niepodzielne rządy trzeciego garnituru ludzi Donalda Tuska, widzimy doskonale.



fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

POŻEGNANIE \ Pogrzeb aktorki Zofii Kucówny, zmarłej 6 kwietnia, odbędzie się 15 kwietnia. Msza święta żałobna zostanie odprawiona o godz. 12 w bazylice Krzyża Świętego przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Odprowadzenie do grobu w Kwaterze Artystów ZASP rozpocznie się o godz. 14.30 na cmentarzu parafialnym w Skolimowie (ul. Chylicka 97, Konstancin-Jeziorna).

KSIĄŻKA \ Podpowiadamy, co warto zobaczyć i kogo można spotkać na Targach Wydawców Katolickich

Święto wartościowej książki powraca

Blisko 100 wystawców zaprezentuje ofertę na XXIX Targach Wydawców Katolickich, które potrwać od dziś do niedzieli w Arkadach Kubickiego Zamku Królewskiego w Warszawie. Tradycyjnie targom towarzyszyć będzie wiele wydarzeń, na które złożą się projekcje filmowe, wystawy, debaty merytoryczne i spotkania z autorami. Swój udział zapowiedzieli m.in.: fotograf papieża Jana Pawła II Adam Bujak, bibliista ks. prof. Waldemar Chrostowski, historyk prof. Wojciech Roszkowski oraz bard Jan Pietrzak.

Anna Krajkowska

Dziś o godz. 11 rozpocznie się kolejna edycja święta książki religijnej. Tegoroczne targi tradycyjnie będą spotkaniem ze słowem w każdym jego wymiarze: mówionym, pisanim, drukowanym oraz ilustrowanym obrazem i dźwiękiem. Towarzyszyć im będzie hasło: „Uczestniczyć we wspólnocie Kościoła”. Organizatorem wydarzenia jest Stowarzyszenie Wydawców Katolickich, a jego partnerem – Zamek Królewski w Warszawie.

– To jedne takie targi w Europie. Podobne odbywają się w Ameryce Łacińskiej, Południowej i w Stanach Zjednoczonych, gdzie są stowarzyszenia wydawców chrześcijańskich, ale w Europie nie ma podobnego wydarzenia w tym segmencie – mówił podczas konferencji prasowej ks. Roman Szpakowski SDB, prezes zarządu Stowarzyszenia Wydawców Katolickich.

– Jest dziś zapotrzebowanie na dobre książki. Choć żyjemy w rzeczywistości trochę wirtualnej, książka jest lepszym przyjacielem niż media społecznościowe. Wiele osób przychodzi na targi, by dotknąć, obejrzeć. Ten kontakt jest zupełnie inny niż przez internet – dodał ks. Szpakowski.

Jak co roku targom towarzyszyć będzie wiele wydarzeń. To choćby projekcje filmowe. Szczególnie polecamy uważnie pokazy dokumentów „Tętno” i „Tętno 2” w reżyserii Jana Sobierajskiego („Powołany”) i naszego redakcyjnego kolegi, podróżnika Stefana Czernieckiego. Będzie je można zobaczyć dziś o godz. 14. Na jutro zaplanowano m.in. projekcje filmów poświęconych rodzinie Wojtyłów, ks. Jerzemu Popiełuszce, św. Andrzejowi Boboli czy „Apelowi jasnogórskiemu”. W sobotę na pokazy zaprasza TVP Polonia, która przygotowała dokumenty o rodzinie Ulmów, o polskich emigrantach czy o sportowcu Czesławie Langu (będzie gościem targów). W niedzielę będzie można obejrzeć ubiegłoroczne premiery: „Raport Pileckiego” (reż. K. Łukasiewicz), „Figurant” (reż. R. Gliński) i „Big Bang Bożego Miłosierdzia” (reż. G. Górny).

Tegoroczne targi uświetnią trzy wystawy: pierwsza



fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

jest związana z jubileuszem 75. rocznicy powstania Instytutu Wydawniczego PAX; druga upamiętnia rocznicę 60-lecia wydania encykliki „Pacem in Terris” Jana XXIII; trzecia powstała z okazji 10-lecia kanonizacji św. Jana Pawła II i jest przygotowana przez Wydawnictwo Biały Kruk.

Uwagę polecamy dzisiajszą konferencję „Zrozumieć ks. Popiełuszkę”, która odbędzie

się w kawiarni Agere Contra przy ul. Chłodnej (obowiązkowo rezerwacja miejsca). Udział wezmą w niej autorzy książki o kapelanie Solidarności: dr Milena Kindziuk, ks. prof. Jan Sochoń, dr Ewa Czaczkowska i autor filmu „Popiełuszek. Wolność jest w nas” Rafał Wierczyński. W sobotę 13 kwietnia o godz. 19.30 w katedrze polowej Wojska Polskiego odbędzie się gala wręczenia na-

grody Feniks, zaś w niedzielę o 12.30 zostanie odprawiona msza św. w intencji wydawców i uczestników targów.

Targi otwarte będą w godz. 10–18.30 (w niedzielę do 17.30). Wstęp jest za symboliczną opłatą. Warto przyjść całą rodziną. Dla najmłodszych przygotowano w weekend zajęcia edukacyjne. Starsi będą mogli się spotkać z ulubionymi autorami. Dziś i jutro

o godz. 16 książki będzie podpisywał ks. prof. Witold Kawecki (wyd. Jedność). W sobotę na stoisku Białego Kruka spotkać będzie można Czesława Ryszkę (godz. 11), Adama Bujaka (godz. 12), prof. Wojciecha Polaka (godz. 13.30) i prof. Wojciecha Roszkowskiego (godz. 14.30), zaś w niedzielę gościem Białego Kruka będą: Jan Pietrzak (godz. 12), Jolanta Sosnowska (godz. 13.30) i ks. prof. Waldemar Chrostowski (godz. 14).

W sobotę o godz. 11 na stoisku Edycji św. Pawła książki będzie podpisywał Piotr Wołochowicz, zaś wydawnictwo Homo Dei zaprasza na spotkanie z Grzegorzem Górnym. W sobotę o godz. 12 gościem Wydawnictwa Naukowego UKSW będzie dr Jarosław Sellin, zaś o godz. 13 w namiocie przed Arkadami zapraszamy na spotkanie z ks. prof. Robertem Skrzypczakiem przygotowane przez wydawnictwo Esprit.

Szczegółowy program targów i wydarzeń towarzyszących jest dostępny na stronie Swk.pl i w mediach społecznościowych organizatora.

Z ks. Romanem Szpakowskim SDB, dyrektorem targów i prezesem Stowarzyszenia Wydawców Katolickich, rozmawia Anna Krajkowska

Przed nami 29. edycja Targów Wydawców Katolickich. Pewnie czas na większe podsumowanie przyjdzie za rok, ale jak ta inicjatywa ma się dzisiaj? Jest dobrze?

Gdyby doliczyć wirtualne targi, które odbyły się w czasie pandemii, tobyśmy świętowali jubileusz, ale co się odwlecz, to nie uciecze. Czy targi mają się dobrze? Po prostu tak – należy dziękować Panu Bogu za to, co jest, i to rozwijać. W tym roku przeżywamy te same problemy, które wokół nas się dzieją w naszej ojczyźnie. Jest wiele sytuacji ciężkich, ale staraliśmy się je przezwyciężać. Cieszy nas duże zainteresowanie targami wśród wydawców i uczestników. W poprzednich latach frekwencja dochodziła do 36–37 tys. To maksimum przepustowości Arkad Kubickiego. To świadczy, że na spo-



fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

tkanie z książką i z autorami jest zapotrzebowanie. I my musimy dawać świadectwo – nie narzekać, że jest źle, tylko to zło dobrem zwyciężać.

Wspomniał Ksiądz podczas konferencji o pozytywnym w aspekcie, jakim jest wzrost czytelnictwa. Kiedy jednak przeglądał listę 30 autorów cieszących się największym zainteresowaniem czytelników, nie zauważył tam – poza ks. Kaczkowskim – reprezentantów lektury katolickiej.

Wzrost czytelnictwa bardzo cieszy. Teraz ważne jest, aby czyta-

no wartościowe wydawnictwa. Dużo zależy w tym względzie od nas, kapłanów, formatorów, nauczycieli, katechetów, aby promować dobre książki. My, księża, powinniśmy choćby na kazaniach czy na ogłoszeniach zachęcać do sięgnięcia po wartościową lekturę artykułu czy książki. Istotną rolę w tym względzie odgrywają też rodzice.

Dlatego na targi zapraszacie całe rodziny?

Rodzina jest podstawą. To w niej się wszystko dokonu-

je. Gdy dziecko widzi, że mama i tata czytają, to też będzie chciało. Podobnie z modlitwą. Gdy rodzic powie: „Idź synku do kościoła”, a sam nie pójdzie, to nie przyniesie efektu. W rodzinie nabywamy tych dobrych, jak i złych wartości. Nam jako organizatorom targów zależy, by promować dobre wartości. Dlatego za wstęp opłata jest tylko symboliczna, a jeśli kogoś nie stać, niech i tak przyjdzie. Zapraszamy całe rodziny – zawsze gdzieś z tyłu głowy to doświadczenie spotkania zostanie.

Spytam jeszcze o nagrodę Feniks. W tym roku zmniejszono liczbę kategorii z 19 do 11. Co było tego przyczyną?

To wynik wielu głosów. Zależało nam, by ta nagroda miała swoją wartość, by te kategorie się nie rozmywały. Ja wiem, że każdy, kto zgłasza swoje publikacje, to chce, by zostały nagrodzone, ale ta nagroda ma być i promująca, i motywująca do dalszego działania, żeby te wydawnictwa z roku na rok były lepsze.





ĆWIERĆFINAŁY NA REMIS

LIGA MISTRZÓW \ Real Madryt zremisował u siebie z broniącym trofeum Manchesterem City 3:3, zaś Arsenal Londyn z Jakubem Kiwiorom w składzie (został zmieniony w przerwie) zremisował z Bayernem Monachium 2:2 w pierwszych ćwierćfinałach Ligi Mistrzów.

16

CZWARTEK 11 KWIETNIA 2024

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PKO BP EKSTRAKLASA \ Legia Warszawa zaprezentowała nowego trenera

Inspiracja dla trenerów i piłkarzy

Gonçalo Feio został nowym trenerem piłkarzy Legii Warszawa. 34-letni Portugalczyk, który zastąpił Kostę Runjaicia, podpisał kontrakt do końca sezonu 2024/2025. Feio do marca tego roku prowadził Motor Lublin, z którym awansował z drugiej do pierwszej ligi.

Artur Szczepanik

Kosta Runjaić zapisał piękną kartę w historii Legii – powiedział na konferencji prasowej prezes Legii Marcin Herra. – Przez blisko dwa lata osiągnęliśmy wspólnie bardzo wiele. Towarzyszyły nam piękne momenty i emocje. Zdobyliśmy Puchar i Superpuchar Polski, pamiętamy też wszyscy niesamowite momenty podczas spotkań pucharowych w Europie. Za to wszystko mu podziękowaliśmy. Z przyjemnością widzę, jak Gonçalo Feio wita się ze znajomymi w klubie. Nadal wielu tu go pamięta. Jest pozytywna energia, a przed nami kolejne wyzwania. Jeszcze siedem meczów do końca sezonu i dużo się może wydarzyć – przypomniał Herra.

O zwolnieniu Runjaicia zdecydował dyrektor sportowy Jacek Zieliński. – Od października nasze wyniki nie były zadowalające. Średnia 1,31 pkt, w 19 meczach 25 pkt – to nie jest powód do dumy. Szanuję trenera Runjaicia i dobrze oceniam jego pracę. Na zwolnienie trenera nigdy nie ma dobrego momentu, ale jestem



| fot. Tomasz Jędrzejewski/ Gazeta Polska

przekonany do swojej decyzji – zapewnił Zieliński.

Gonçalo Feio wraca do Legii po ośmiu latach przerwy. Wcześniej w klubie pracował jako trener młodzieży w Akademii, a później jako analityk przy Henningu Bergu i Stanisławie Czerchesowie. – W Legii spotkałem ludzi, których nie widziałem siedem, osiem lat, ale z którymi spędziłem pięć, moje pierwsze w Polsce. Na odchodne mówiłem,

że będę pracować nad tym, żeby zostać pierwszym trenerem Legii. Udało się. To duże wyróżnienie i duża odpowiedzialność – przypominał nowy trener.

Feio przychodzi do Legii z łatką skandalisty. Toczyło się przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne w PZPN po tym, jak uderzył dyrektora sportowego Motoru Pawła Tomczyka. – Jestem człowiekiem, który popełniał błędy,

w tym jeden duży, i nie uciekam od tego. Wymagam od siebie i od innych. Chcę wygrywać, być lepszym i żeby wszyscy dookoła byli lepsi. Jestem historią, która może inspirować trenerów i piłkarzy z Akademii, że ciężką pracą można dojść do pierwszej drużyny – powiedział Portugalczyk.

Feio uważa, że nie można go porównywać do jego rodaków, którzy są dużo bardziej znani, ale niewspominani w Pol-

sce zbyt dobrze. Paolo Sousa i Fernando Santos nie sprawdziли się jako selekcjonerzy reprezentacji, a Ricardo Sá Pinto poległ w Legii. – W przeciwieństwie do nich nauczyłem się polskiego, choć z akcentem i deklinacjami mam jeszcze problemy. Znam też bogatą historię tego kraju, dzięki czemu wiem, skąd się biorą pewne sprawy. Zrobię wszystko, żeby być wartością dodaną dla polskiej piłki. W Legii mam szansę zapisać w swoim CV trofea i do tego będę dążył – zapewnił Feio.

Debiut nowego trenera będzie miał miejsce w sobotę w Częstochowie, gdzie Legia zmierzy się z aktualnym mistrzem Polski, Rakowem (godz. 20). – Zmiany widać będzie już w meczu z Rakowem. Styl, kontrola meczu z piłką i bez niej, intensywność – takich zmian można się spodziewać. Wierzę w rozwój drużyny dzień po dniu. Mamy trzy dni i wierzę w to, że trzy treningi i rozmowy indywidualne spowodują, że skala postępu będzie widoczna. Czy będzie to docelowa Legia? Pewnie nie. Ale swoje piętno na drużynie chcę odcisnąć od pierwszego treningu – zapowiedział Portugalczyk.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- 6) okres godowy jeleni
- 7) wódka z ryżu
- 10) lista mieszkańców
- 12) szachowy remis
- 13) blisko Jawy
- 14) drużyna z Madrytu
- 15) lodowa tratwa
- 16) sycylijski wulkan
- 18) skrzydłata gaduła
- 22) wytuczna, zalecenie
- 23) dawny puder, bielidło
- 24) egipski bóg słońca

PIONOWO

- 1) grecki bóg wojny
- 2) zajęcza noga
- 3) gatunek wierzby
- 4) kopiec, wał
- 5) sport na ringu
- 8) filmowy zalotnik
- 9) nie liryka i nie dramat
- 10) miejska lub pożarna
- 11) syn Abrahama

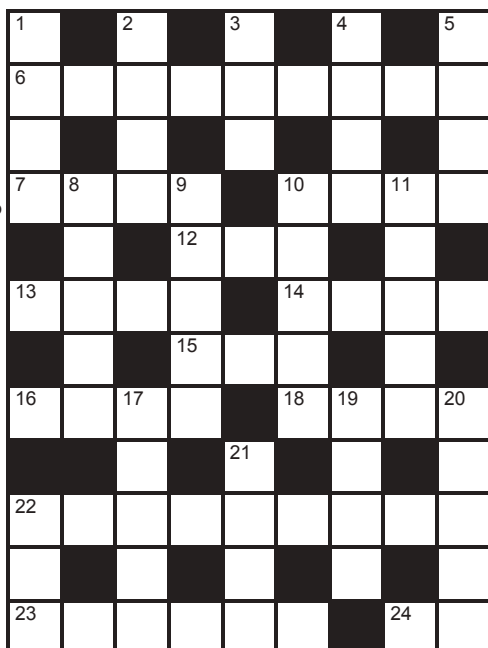
17) zwierzę jak dziura

19) miasto św. Franciszka

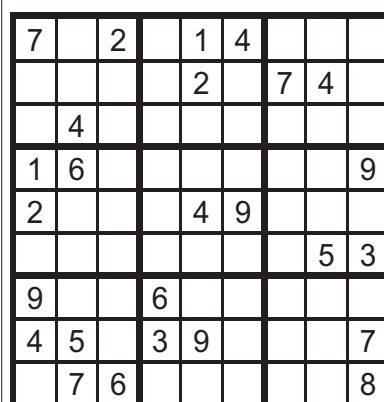
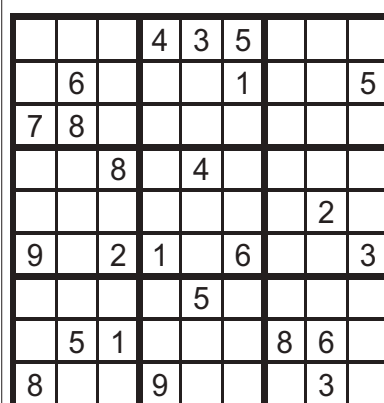
20) wiosłująca załoga

21) kierunek po przekątnej

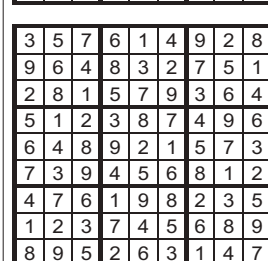
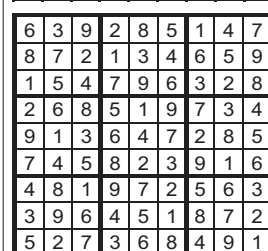
22) król drzew



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Gazeta
Polska

codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz

Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska

Z-ca: Joanna Szczurowska

Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)

Świat: Konrad Wysocki (kier.)

Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)

Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.),

Justyna Foksowicz (p.o. z-ca)

Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),

Anna Krajewska (z-ca)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),

Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkiewicz,

Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki

Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd

Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl

Reklama, promocja, ogłoszenia:

reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,

kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:

Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa

Prenumerata: www.prenumerata.swsmmedia.pl

Kontakt: prenumerata@swsmmedia.pl

Tel. 605 900 002, 501 678 819

Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.

Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017

(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)

IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść

ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie

zwraća. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”

materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę

na ich emisję w internecie.